Nr. 311 (3151). Warszawa, SOBOTA 12 Listopada 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

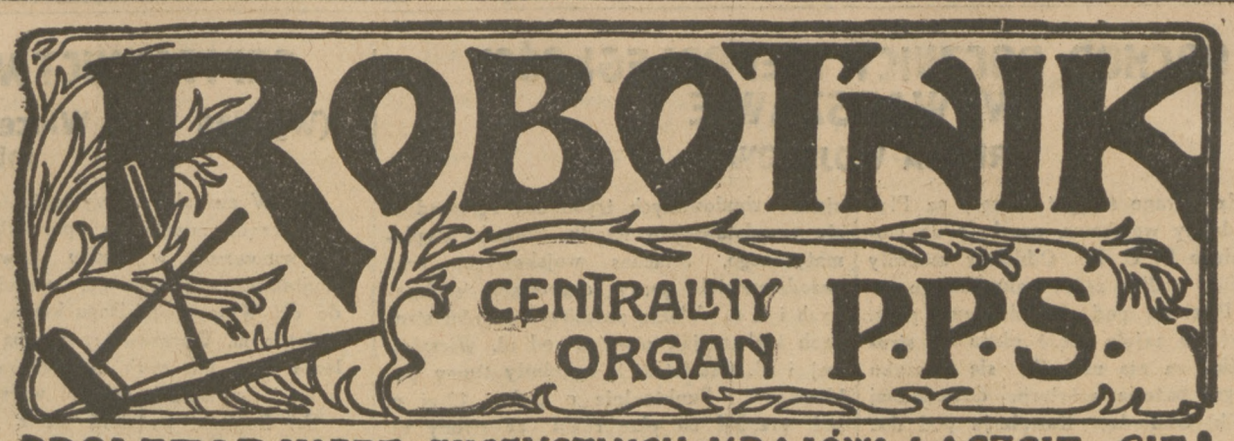

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WIELKI DOKUMENT

80-LECIE „MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO"

Świat socjalistyczny obchodzi ciekawą uroczystość — 80-lecie **„Manifestu komunistycznego"**, — pierwszego całkowitego sformułowania programu nowoczesnego Socjalizmu. Przypominamy przy tej sposobności, że ówczesny **„komunizm"** nie ma nic wspólnego z dzisiejszym komunizmem leninowskim; nazwaliśmy manifest „komunistycznym" — pisze **Engels** w przedmowie do wydania niemieckiego z roku 1890 — bo wówczas (47-47 rok) Socjalizmem nazywano albo poglądy utopistów albo niektóre filantropijne pomysły burżuazyjne.

Historja „Manifestu" **Marksa i Engelsa** jest w paru słowach ta, iż w roku 1847 latem na zjeździe w Londynie utworzył się t. zw. „związek komunistów" (międzynarodowy). **Marksa** na zjeździe nie było, ale w poprzednich pracach organizacyjnych brał żywy udział i **Riazanow**, znany badacz historji marksizmu w swej nowej pracy o **Marksie („Marks et Engels"**, Paris) przestrzega (w polemice z Mehringiem), aby nie uważać ówczesnej roli **Marksa** za czysto teoretyczną.

Na tym zjeździe uchwalono statut, którego § 1 wyraziście opiewał: **„Celem związku jest obalenie burżuazji, rządy proletarjatu".** Uchwalono wydawać własne pismo; istotnie ukazał się jeden numer, w którym na pierwszej stronie (znacznie więc wcześniej niż w „Manifeście") widniało hasło **„Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!"** Uchwalono także opracować krótkie wyznanie wiary socjalistycznej, dziełko programowe..

Drugi zjazd „związku" zebrał się w listopadzie tegoż 1847 roku. **Marks** tym razem był obecny. Przed zjazdem **Engels** pisał do **Marksa**, że opracował owo wyznanie wiary w formie katechizmu, ale uważa za lepsze opracować rzecz inaczej i zatytułować ją **„Manifest komunistyczny"**. Na zjeździe walka była żywa. **Marksowi** z trudem udało się skłonić zjazd na rzecz swoich zapatrywań i zjazd powierzył **Marksowi** opracowanie programowego dziełka — wyznania wiary.

Marks istotnie zabrał się do dzieła, pracował jednak dość wolno i w styczniu 1848 r. Komitet centralny związku specjalnem pismem wezwał **Marksa** do przyśpieszenia pracy — pod rygorem sankcyj karnych. Wreszcie w początku lutego praca była skończona, i w drugiej połowie 1848 r. manifest ukazał się w druku.

Wielki to dokument międzynarodowego Socjalizmu. Jest to, jak wskazaliśmy, najwcześniejsze całkowite sformułowanie naukowego socjalizmu.

Czy jest przestarzały? Naogół — bynajmniej, i w tem właśnie ujawnia się cała siła naukowej myśli socjalistycznej!

Naturalnie, gdy czytamy np., że **„proletarjusze nie mają ojczyzny. Niepodobna odebrać im tego, czego nie posiadają"** i t. d., — rozumiemy, że to było słuszne wówczas, gdy robotnik nie miał praw obywatelskich, ale nie dzisiaj, gdy Socjalizm stanowi 43% wyborców (Austrja) lub blisko połowę parlamentu (Szwecja), wywiera ogromny wpływ na politykę, zdobył podstawowe ustawy społeczne, stosunkowo wysoki poziom kultury, rządy w gminach i t. d.

Naturalnie. Ma rację **Mehring**, że „Manifest" nie docenił przyszłych zdobyczy klasy robotniczej już w ustroju kapitalistycznym i zdaje się podzielać (burżuazyjną) teorję „żelaznego prawa" płacy roboczej; stąd niedocenianie roli związków zawodowych i t. p.

Naturalnie, „Manifest" przesadził tempo rozwoju społecznego, a zbliżającą się rewolucję niemiecką (48 roku) uważa za „prolog rewolucji proletarjackiej".

To prawda. Są to rzeczy nawet poważne. Ale naogół — całość prognozy (przewidywań) manifestu jest zdumiewająco słuszna i głęboka. Po 80 latach (!) po upływie blisko stulecia niepodobna bez wzruszenia czytać pięknych, klasycznych, spiżowych formuł „Manifestu".

Któż nie pamięta — ze starszych socjalistów — głębokiej analizy historji walk klasowych w I rozdziale? Kto nie pamięta rzeźbionych formuł: **„Historja społeczeństwa dotychczasowego jest historją walki klas"**. Albo: **„Każda walka klasowa jest walką polityczną"**. Albo końcowych słów: **„Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!"**

Warto w odczytach, artykułach i dyskusjach przypomnieć sobie nieśmiertelny „Manifest". Przypominamy, że istnieją wydania polskie, że **Plechanow** (a później **Riazanow**) napisał ciekawą przedmowę do rosyjskiego wydania; że **Vanderwelde** wydał przed 20 laty broszurę „Złote gody Socjalizmu"; że **Andler** (istnieje po polsku) napisał obszerny wstęp historyczny do Manifestu.

Przypomnijmy więc sobie ten wielki dokument, a z nim wielkie dzieje Socjalizmu z ostatnich 80 lat!

Kazimierz Czapiński.

CORAZ OSTRZEJSZA WALKA WEWNĘTRZNA W SOWIETACH

MANIFESTACJE W MOSKWIE I W LENINGRADZIE.

(Tel. wł. „Robotnika").

Berlin, 11 listopada.

Dopiero dziś nadeszły tu szczegóły zaburzeń moskiewskich w dziesiątą rocznicę bolszewizmu.

W Moskwie odbyły się pochody demonstracyjne; niesiono chorągwie z hasłami „opozycji", portrety Lenina, Trockiego, Zinowjewa. Trocki przemawiał z balkonu do kilkutysiącznego tłumu. Panował entuzjazm, wołano: „precz ze Stalinem! precz z bonapartyzmem!" Silne oddziały jazdy G. P. U. rozproszyły tłum; jest wielu rannych.

W Leningradzie nastąpiły również starcia tłumu z milicją i z wojskiem. Są zabici i ranni.

Zaburzenia uliczne notowano również w Charkowie, Odesie i w Baku.

Moskwa, 11 listopada. (A. W.). Wobec coraz jawniej występującej opozycji i w związku z ostatniemi wystąpieniami publicznemi Trockiego, Centralny Komitet rozesłał do wszystkich organizacyj partji okólnik, w którym domaga się energicznego zwalczania wszelkich poczynań opozycji, w szczególności zaś rozbijania zebrań publicznych opozycji. Wszyscy członkowie partji biorący udział w takich zebraniach mają być natychmiast wykluczeni z partji. W ten sposób rząd sowiecki chce przeszkodzić rozłamowi w partji, który jest już w pełni dokonanym, gdyż ruch opozycyjny stale wzrasta.

SOWIETY STARAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ W STANACH ZJEDN.

Waszyngton, 11 listopada. (A. W). Przedstawiciele rządu sowieckiego rozpoczęli z bankierami amerykańskiemi pertraktacje o zaciągnięcie pożyczki 100 milj. dol. na 3 i pół procent, na 60 lat, przeznaczonej na pokrycie długów rosyjskich. Jak dotąd bankierzy żądaniu temu odmówili, podając za przyczynę fakt, iż Stany Zjednoczone nie uznały dotychczas de jure Sowietów.

FASZYZM WŁOSKI „REFORMUJE" PARLAMENTARYZM

Rzym, 11 listopada. (A. W.). Wielka Rada Faszystowska wypracowała już ostatecznie projekt zmiany ordynacji wyborczej. Według tej uchwały, senat miałby zostać niezmieniony, natomiast Izba Deputowanych miałaby zamiast 560, jak jest obecnie, liczyć tylko 400 członków. Posłem może być tylko przedstawiciel faszystowskiego związku zawodowego lub też partji faszystowskiej. Całe Włochy mają stanowić jeden okręg wyborczy i, wybory mają się dokonać wyłącznie z jednej listy, której kandydaci muszą być zatwierdzeni przez Radę faszystowską. Powszechne prawo wyborcze zostaje skasowane. Prawo wyborcze przysługiwać będzie wyłącznie tym obywatelom, którzy są członkami faszystowskich związków zawodowych, albo w inny sposób dali dowody czynnego udziału w życiu publicznem. Powyższe wytyczne uchwalone przez Wielką Radę faszystowską, mają być przez włoskiego ministra sprawiedliwości ujęte w formę ustawy i w styczniu r. 1928 przedstawione parlamentowi do zatwierdzenia.

ZATARG KŁAJPEDY Z LITWĄ

KŁAJPEDA ODWOŁUJE SIĘ DO LIGI NARODÓW

Berlin, 11 listopada. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Kłajpedy, że przedstawiciele obu stronnictw, stanowiących większość w sejmie kłajpedzkim, zakomunikowali gubernatorowi, że uważają za niemożliwe osiągnięcie porozumienia w sprawie utworzenia dyrektorjum na tych zasadach, jakie gubernator proponował stronnictwom, stanowiącym większość w sejmie kłajpedzkim. Stronnictwa te są gotowe przyznać jedno miejsce w dyrektorjum przedstawicielowi nielicznej grupy litewskiej, jednakże nie mogą się zgodzić na powierzenie prezydjum dyrektorjum litwinowi. Wobec tego stronnictwa, stanowiące większość w sejmie kłajpedzkim, oświadczyły gubernatorowi, że zażądają od sejmu wystąpienia do Ligi Narodów w tej sprawie.

CO SIĘ DZIEJE NA LITWIE?

NIEZWYKŁY INCYDENT

Wilno, 11 listopada. (A. W.). „Kurjer Wileński" donosi z Litwy, iż podał się do dymisji b. szef sztabu generalnego litewskiego, gen. Ładyga, który przechodzi w stan spoczynku na skutek incydentu, jaki miał miejsce podczas zebrania oficerów garnizonu kowieńskiego w sali Domu Oficera. Gen. Ładyga jako przewodniczący zebrania znieważył słownie obecnego na zebraniu prezydenta Smetonę. Wiadomość o przejściu w stan spoczynku gen. Ładygi, wywołała w Kownie zrozumiałą sensację. Ładyga zbliżony jest do chrześcijańskiej demokracji i niewątpliwie rozpocznie kampanję polityczną przeciw obecnemu rządowi.

FILIPINY ŻĄDAJĄ NIEPODLEGŁOSCI

Manilla, 11 listopada. (PAT). Kongres Filipin powziął rezolucję, że żąda natychmiastowej absolutnej i zupełnej niepodległości Filipin.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się w czwartek, 17 b. m., o godz. 5 popoł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

PROGRAM WALKI.

Stoimy—o ile nie zajdą jakieś nowe okoliczności—w przededniu wyborów. Socjalizm polski wystąpi wobec opinji kraju z przyłbicą podniesioną, z **programem**, który musi być pozbawiony wszystkiego, co — choćby zdaleka — trąci demagogją. Masy pracujące mają prawo wiedzieć, do czego dążymy, za co bierzemy na siebie odpowiedzialność. Dlatego też kierownictwo Partji winno w ciągu paru tygodni najbliższych sformułować jasno i wyraźnie te punkty główne, co będą naszym sztandarem wyborczym.

Można je podzielić na grupy następujące:

1) **rewizja Konstytucji;** Sejm następny dokonać jej musi. P. P. S. stwierdzi, jakie zagadnienia chciałaby ująć inaczej, w jakich wprowadzić zmiany zasadnicze, jakie rozwinąć i uzupełnić, by zapewnić życie i rozwój normalny **demokracji parlamentarnej;**

2) **ustawodawstwo społeczne;** trzeba nie tylko utrwalić zdobycze już osiągnięte, ale wprowadzić je naprawdę w życie, rozwinąć w kierunku ubezpieczenia ludzi pracy na wypadek bezrobocia, starości, inwalidztwa pracy;

3) **reforma rolna;** powstaje problem jej wykonania, zapewnienia, by potrzeby proletarjatu rolnego i małorolnych były w rzeczywistości — a nie tylko w teorji — brane pod uwagę; przeciwstawienia się w imię interesów Państwa i ludu dzisiejszej anarchji parcelacyjnej;

4) **organizacja gospodarcza kraju;** tu wchodzą sprawy upaństwowienia niektórych gałęzi przemysłu, kontroli społecznej nad produkcją, walki z drożyzną i spekulacją i t. p.;

5) **reforma systemu podatkowego** w kierunku oparcia budżetu Państwa na podatkach bezpośrednich, dochodach z monopolów i przedsiębiorstw państwowych;

6) **walka o realne płace robotnicze i pracownicze** w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych, w urzędach publicznych, **pomoc dla bezrobotnych,** wolność strajków i koalicji;

7) **samorząd** w mieście i na wsi; gwarancje dla jego rozwoju i samodzielności;

8) **sprawa narodowościowa;** autonomja terytorjalna dla mniejszości tak zw. zwartych, pełna swoboda rozwoju kultury narodowej dla mniejszości rozsianych, równouprawnienie całkowite i naprawdę rzczywiste;

9) **polityka zagraniczna,** pokojowa, zgodna z zasadami Protokułu genewskiego, popierająca Ligę Narodów.

Poruszyliśmy tylko **niektóre** punkty. Wszystkie one wymagają szczegółowego rozwinięcia. Wszystkie sprowadzają się do dwuch zasadniczych wymagań: **Polska, jako Rzeczpospolita Ludowa, zdolna do rozwoju w kierunku Socjalizmu; władza w Polsce w rękach Rządu Ludowego, opartego o większość ludowego Sejmu, o głosowanie powszechne i o kontrolę ogółu obywateli.**

S. K.

P.P.S. W SAMORZĄDZIE.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ

Ogłaszamy jeszcze rezolucje Rady Naczelnej P. P. S., dotyczące polityki naszej w samorządzie gminnym po miastach i po wsiach.

Są to ogólne **dyrektywy,** których opracowanie szczegółowe i rozwinięcie przekazano C. K. W.

I.

SAMORZĄD MIEJSKI

Rada Naczelna poleca wszystkim frakcjom radnych P. P. S. i socjalistycznym członkom magistratów, by na czoło swej działalności w samorządzie wysunęli sprawy następujące:

1) Walka z bezrobociem. 2) Rozbudowa opieki społecznej. 3) Rozwój działalności oświatowej i kulturalnej. 4) Opieka nad przedmieściami. 5) Rozbudowa miast i walka z bezdomnością. 6) Reforma systemu podatkowego w kierunku oparcia dochodów miejskich na podatkach bezpośrednich. 7) Rozbudowa przedsiębiorstw miejskich. 8) Intensywna praca nad hygieną miejską. 9) Opieka nad wychowaniem fizycznem młodzieży. 10) Opieka nad dziećmi. 11) Walka z drożyzną.

Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do wydania, w myśl zasad, sformułowanych powyżej, szczegółowych instrukcji i wskazówek, obowiązujących socjalistycznych działaczy samorządowych i ich pracy praktycznej.

II.

SAMORZĄD WIEJSKI

Rada Naczelna stwierdza, że do najpilniejszych zadań P. P. S. w Radach gminnych i Związkach komunalnych należy:

1) Sprawiedliwsze rozkładanie wszelkich ciężarów gminnych z zastosowaniem progresji i całkowitem uwolnieniem od tych ciężarów na równi z robotnikami — bezrolnych i właścicieli karłowatych gospodarstw.

2) Właściwe zarządzanie własnością gmin.

3) Opieka nad starcami i sierotami, a także nad bezrobotnymi, których gminy winny zatrudnić przy budowie i remontach dróg, osuszaniu bagien, regulacji rzek i zalesianiu nieużytków.

4) Tworzenie przy Radach Komisji Rolnych, któreby miały za zadanie dążyć do stworzenia możliwie najlepszych warunków bytu włościaństwa, a przedewszystkiem drogą:

a) dopilnowania by przy parcelacji ziemię otrzymali bezrolni, małorolni i robotnicy rolni;

b) upełnoralniania przy komasacjach karłowatych gospodarstw;

c) propagowania i popierania meljoracji, właściwego wynawożenia roli, wprowadzania i ulepszania hodowli, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa i jedwabnictwa,

d) należytego rozmieszczenia i obsługi stacji weterynaryjnych;

e) szerzenia oświaty rolniczej przez zakładanie szkół i kursów, pólek wzorowych, bibljotek i czytelni.

Dla osiągnięcia tych celów radni w socjalistycznych gminach, w których nie stanowią większości winni szukać poparcia w stronnictwach szczerze demokratycznych.

ZA KULISAMI KOMUNISTYCZNEJ PARTJI POLSKI

Ostra walka wewnętrzna w Komunistycznej Partji rosyjskiej ujawnia również ciekawe szczegóły z życia organizacyjnego komunistów polskich.

Ponieważ piszą o nich **„Prawda"** i niemiecki organ opozycji komunistycznej (**„Sztandar komunizmu"**), możemy i my na tej podstawie rzucić snop światła na stosunki, panujące w komunizmie Polski.

Szczegóły te czytelnicy znajdą jutro w artykule tow. **Czapińskiego.**

ZBLIZKA I ZDALEKA

ROCZNICA.

II.

Obraz, nakreślony wczoraj, nie byłby pełny, gdybym nie wspomniał o tem, co czyniła kolonja polska we Francji czasu wojny. Z czasem zostaną zebrane wszelkiego rodzaju „wspomnienia". Pan Dmowski napisał cały olbrzymi tom, aby wykazać, co Polska jemu wyłącznie zawdzięcza na terenie Francji. Pan Dyboski (profesor krakowski), opowiadając o działalności p. Sobańskiego, jako przedstawicielu Komitetu Narodowego na terenie Anglji, nie zauważył *) Polskiego Komitetu Informacyjnego, powołanego do życia staraniem dzisiejszego ministra spraw zagranicznych (p. Augusta Zaleskiego). Nie każdy człowiek posiada cnotę autoreklamy. Są i tacy, co się nią brzydzą. Dlatego społeczeństwo polskie nie wiele wie o tem, co czyniła kolonja polska poza Komitetem Narodowym działająca i w przeciwstawieniu nieraz do Komitetu **).

Przedewszystkiem atoli był czas w Paryżu i we Francji, kiedy Komitetu nie było jeszcze w Paryżu. P. Dmowski zjechał do Paryża w końcu 1915 roku. Działalność swoją rozpoczął na gruncie angielskim na kursach wakacyjnych w uniwersytecie w Cambridge (Kembridż), gdzie nietylko swój własny wygłosił referat, ale odczytał referaty całego szeregu Rosjan. Cykl wykładów obejmował „Rosję i jej sprawy". Sprawa polska, której rzecznikiem miał być p. Dmowski, stanowiła część tej większej i ogólnej sprawy. Nie mam zamiaru dyskwalifikować tej pracy, może to była metoda, za skuteczną uważana w pewnych kołach w owej chwili. Inni Polacy byli zdania, że należy mówić poprostu o Niepodległości Polski, o konieczności odbudowania własnego państwa polskiego, jednoczącego wszystkie zabory bez wyjątku. Byli i tacy Polacy na gruncie angielskim. Podjęto następnie z nimi walkę bezlitosną na gruncie miejscowym. Walkę, która zaszczytu nie przyniosła stronie atakującej.

Byli tacy Polacy i we Francji od pierwszego dnia wybuchu wojny światowej. Po ogłoszeniu manifestu wielkiego księcia, głównodowodzącego armją rosyjską (15 sierpnia), Gabrjel Hanotaux (Anoto), b. minister spraw zagranicznych i uczony historyk, ogłosił artykuł (w „Figaro"), podnoszący pod niebiosa wspaniałomyślność Mikołaja II. Historyk wspomniał, że Mikołaj II za pobytem we Francji płakał w jego objęciach, żaląc się, że nie może wiele dla Polski uczynić, bo mu otoczenie na to nie pozwala. Z kuźni polskiej wyszła wtedy odpowiedź na artykuł Hanotaux. Odpowiedź ta kursowała w odpisach. Czytano ją na zebraniu, na którem był obecny p. Clemenceau (Klemanso), podówczas dziennikarz tylko, redaktor pisma opozycyjnego „Człowiek Wolny", smagający codzień rząd p. Vivianiego z tytułu wojny źle prowadzonej, w wojnie z cenzurą, która to wojna doprowadziła do zamknięcia gazety ***). Na zebraniu tem pytał autor, czy nie należałoby listu tego ogłosić drukiem. Pewien zacny uczony zaopinjował: „nie radzę, nie wiele z tego urodzi się dobrego, cenzura zaopiekuje się listem, a gubernator Paryża — autorem"... Autor zapytał: „a może doręczyć panu Hanotaux ". Ten sam złośliwy profesor odrzekł: „nie radzę. Hanotaux odda list Izwolskiemu. On więcej niż historję, kocha ordery"...

(dok. nast.).

Henryk Bezmaski.

*) Musiano mu to wytknąć w krakowskim „Przeglądzie Współczesnym".

**) Byłoby bardzo wskazanem, aby działacze paryscy z czasów wojny światowej w rodzaju d-ra Motza i barona Taubego, d-ra Gierszyńskiego, doktorek Joteykówny i Grzegorzewskiej i wielu innych, ogłosili wspomnienia swoje. Wacław Gasztowtt nie doczekał końca wojny. Wiele materjału powinno znaleźć się w III tomie „Pamiętników" Władysława Mickiewicza.

***) Zaczęła wychodzić pod tytułem „Człowiek w kajdanach" i tytuł ten zachowała aż do chwili, kiedy C. został pierwszym ministrem.

OBCHOD ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

REWJA WOJSKOWA

Od godz. 9 rano ściągać zaczęły na Plac Saski oddziały wojskowe, przybyłe do stolicy z całego D. O. K. Oddziały ustawiły się na placu według zgóry nakreślonego ordynku. Piechota pod dowództwem pułk. *Żurakowskiego* zajęła część placu od strony pomnika, za nią ustawiła się w szyku rozwiniętym baterja artylerji, dowodzonej przez pułk. *Underkę*. Kawalerja pod dowództwem pułk. *Głogowskiego* rozwinęła się w licznych szwadronach na przestrzeni całej prawie ul. Królewskiej, opierając się prawem skrzydłem 1-go p. szwol. na Krak. Przedmieściu, a szwadronem samochodów pancernych o ul. Mazowiecką. Plac między Komendą miasta a hotelem Europejskim wypełniły kolumny 1 i 2-go baonu przysposobienia wojskowego, pozostające pod dowództwem mjr. *Ziemskiego*. Na Krak. Przedmieściu vis a vis placu Saskiego stanęły w szyku rozwiniętym piesze oddziały policji państwowej, mające po lewej stronie oddziały konne oraz straż celną. Po obu stronach pomnika Poniatowskiego na specjalnie zbudowanych trybunach zgromadzili się przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowych, oraz przedstawiciele prasy, organizacji społecznych i t. d. Wolną przestrzeń po obu stronach trybun, jak również od ul. Wierzbowej i ul. Ossolińskich wyjełniły tłumy publiczności. Punktualnie o godz. 12-ej w poł. przybył na plac rewji ze strony ul. Wierzbowej Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych *Piłsudski*, powitany hymnem narodowym. Wojsko sprezentowało broń. Po przyjęciu raportu dowódcy rewji wice-ministra gen. *Konarzewskiego*, p. Marszałek przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych w kierunku trybun. Przed pomnikiem zatrzymał się, zaś gen. Konarzewski, zwracając się do zebranych na placu oddziałów żołnierzy, wydał okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Na placu rozległy się trzy kolejne sygnały trąbek, wzywające do przegrupowania oddziałów do defilady.

AKADEMJA W FILHARMONJI

Popołudniu w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej odbyła się ku uczczeniu 9-ej rocznicy zmartwychwstania Polski w obecności przedstawicieli rządu z wicepremjerem Bartlem na czele, przedstawicieli władz, instytucji i wojskowości oraz licznie zgromadzonej publiczności Akademja. Akademję otworzył przemówieniem tow. **Andrzej Strug**, który stwierdził, iż rocznica ta jest dniem radości. W dniu tym winny ustać wszelkie antagonizmy. Zastanawiając się nad czynnikami, które spowodowały, iż Polska z chaosu ,w jakim się znalazła w dni listopadowe 1918 r., wyszła zwycięsko tow. **Strug** wskazuje, iż tym czynnikiem była radość wolności i wyzwolenia którą nosił w sobie zarówno paskarz jak i zaciekły polityk. Każda rocznica wiąże się zwykle z imieniem jakiegoś człowieka. Dzień 11 listopada wiąże się z imieniem Józefa Piłsudskiego. Niech dzień ten przełomowy, wśród wielu rocznic dawniej obchodzonych, będzie obchodzony z pokolenia w pokolenie.

Drugie przemówienie wygłosił prof. Sujkowski, który podniósł, iż tysiące ofiar złożyły się na dzień wyzwolenia Polski. Święcąc dzień wolności, pamiętajmy o należnym hołdzie dla wiernych synów Ojczyzny.

W końcu akademji zabrał głos imieniem młodzieży akademickiej p. Rakowski, który wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, podchwycony przez zebranych.

Poza temi przemówieniami na akademję złożył się szereg utworów wykonanych przez artystów opery, orkiestry 36 p.p. i chóru łotewskiego.

MANIFESTACJA

Po Akademji tłum, liczący około 2000 osób, przeciągał ulicami miasta ze śpiewem I-ej Brygady. Gdy manifestanci przechodzili ul. Warecką, wznoszono okrzyki na cześć redakcji **„Robotnika"**.

O godz. 7 i pół wieczór odbyło się przedstawienie galowe w Operze, o godz. 10,30 wiecz. — raut na Zamku.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

SZPITALNICTWO I OPIEKA SPOŁECZNA

(Wywiad z dr. Wincentym Boguckim, wiceprezydentem miasta Warszawy)

(r.). W związku z przystąpieniem nowego zarządu miasta do uporządkowania i zreformowania w duchu nowoczesnym szpitalnictwa miejskiego, zwróciliśmy się do dr. **Wincentego Boguckiego**, wiceprezydenta m. Warszawy, z prośbą o udzielenie nam bliższych szczegółów o brakach i potrzebach szpitali warszawskich.

Dr. Bogucki podzielił się z **„Robotnikiem"** poniższemi uwagami:

Sprawa szpitalnictwa i opieki społecznej w Polsce były postawione należycie, jeszcze w końcu XVIII wieku i zagadnienie zdrowia publicznego było w Polsce należycie traktowane jeszcze za czasów średniowiecza, kiedy to jeszcze t. zw. wilkierze, przez Rady miejskie wydawane zawierały przepisy sanitarne. Sprawa zdrowia publicznego była wtedy w Polcse lepiej — może — postawiona, niż w niektórych państwach zachodnich. Rozbiór Polski rozwój szpitalnictwa i opieki społecznej chwilowo zatamował. W XIX wieku rozwój szpitalnictwa i opieki społecznej napotyka na liczne trudności. Wprawdzie w Kongresówce mimo to zrobiono jeszcze dość dużo, jednak po 1870 roku rząd rosyjski wszystkie poczynania o charakterze społecznym utrudniał. Po odzyskaniu niepodległości, uzyskaliśmy wprawdzie spadek dobry, ale, aby utrzymać go na poziomie nowoczesnym, trzeba poczynić pewne zmiany, co jest dość trudnem, ze względu na zakorzenione tradycje.

Co się tyczy szpitalnictwa, to istniejące w szpitalach oddziały nie odpowiadają potrzebom. Mamy już obecnie zrozumienie doniosłości walki z gruźlicą i zabiegów, które zmniejszają liczbę ofiar. W tym kieruku, od czasu odzyskania niepodległości zrobiono nie wiele. Brak jest miejsc dla gruźlików na oddziałach i miasto winno zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę na te braki. Usunięcie ich zależy od rozbudowy szpitalnictwa, w pierwszym rzędzie od budowy specjalnego szpitala dla gruźlików. Szczególnie gruźlicy, z daleko posuniętą chorobą, w okresie gruźlicy rozpadowej, winni znaleźć pomieszczenie w szpitalach, przebywanie ich bowiem w domach zakaża otoczenie. Drugą palącą sprawą jest opieka nad umysłowo choremi. W tym kierunku jesteśmy w fatalnej sytuacji, nie mamy bowiem dokąd kierować chorych. Szpital Jana Bożego jest przepełniony, musimy, albo przystąpić do budowy oddziału dla umysłowo chorych, albo rozszerzyć szpital na Górze Kalwarji. Istnieje też droga subwencji Tow. opieki nad umysłowo choremi, które ma swój zakład w Drewnicy. Dalszą potrzebą jest rychłe wykończenie pawilonu na 150 łóżek dla zakaźnie chorych na terenie szpitala św. Stanisława. Powinna być też zwrócona baczna uwaga na izolacje chorych na jaglicę przez rozszerzenie instytutu oftalmicznego i stworzenie specjalnego oddziału dla jaglicznych. We wszystkich szpitalach koniecznością palącą jest polepszenie odżywiania chorych.

Ogromnie ważną sprawą, w zagadnieniu szpitalnictwa, jest sprawa opieki nad chorymi. Pielęgniarstwo poczyniło no całym świecie olbrzymie postępy — musi być nie tylko opieka „z dobrego serca", ale pielęgniarz czy pielęgniarka winni posiadać cały zasób koniecznych dziś wiadomości, aby zależnie od cierpienia chorego zastosować opiekę i rozciągnąć odpowiednią hygjenę.

W Warszawie mamy polsko - amerykańską szkołę pielęgniarstwa, utrzymywaną przez państwo, samorząd i Czerwony Krzyż. Pielęgniarki te obsługują dotąd tylko dwa oddziały. Na innych oddziałach są siostry-zakonnice. By podnieść poziom tych sióstr i wykształcić je odpowiednio, zarząd miasta poczyni odpowiednie kroki. Stanie się to drogą rozszerzenia szkoły dla sióstr, która istnieje przy szpitalu św. Rocha. Winien być również ułatwiony dopływ nowych, młodych sił lekarskich do szpitali miejskich.

To samo co mówiłem o szpitalach, da się również powiedzieć o opiece społecznej. Chociaż od dawna zakrojona w Polsce na szeroką skalę wymaga unowocześnienia i zastosowania nowych metod. Najważniejszą jest opieka nad matką i dzieckiem. Tutaj poglądy na opiekę społeczną uległy zmianie, mianowicie tak zw. zamknięta opieka nad matką i dzieckiem została zmieniona na otwartą. Chodzi o to by dziecka nie oddzielać od matki i albo zapewnić im opiekę w tak zw. domach matek, albo też drogą przychodzenia matkom z pomocą finansową w okresie macierzyństwa, tworzenia stacji hygjeny zapobiegawczej, poradni dla matek i t. d. Musi być również prowadzony wywiad, kto potrzebuje pomocy, a muszą to czynić wywiadowcy o poziomie pielęgniarzy.

W dziedzinie opieki nad bezdomnymi wyłania się potrzeba urządzania domów noclegowych i domów dla bezdomnych. Miejskich domów noclegowych nie mamy! Trzy domy noclegowe, jakie są w Warszawie grzeszą olbrzymim brudem i są przepełnione. Obecnie miasto kupuje dom, przy ul. Leszno 85, w którym prócz domu noclegowego będzie urządzone pogotowie dla bezdomnych. W miarę jak wykańczają się domy na Brudnie, przenosimy tam z baraków na Żoliborzu tych, co płacić mogą, w miejsce ich zaś będziemy umieszczać koczujących w szałasach, tak, że nie będzie w okresie zimowym mieszkających pod gołem niebem.

Co się tyczy żebractwa to zgodnie z nową ustawą miasto musi pomyśleć o przytułkach dla przymusowej pracy, o warsztatach dla pracy wolnej, dla tych, których rzeczywisty brak pracy zmusza do żebractwa. Wreszcie konieczny jest przytułek segregacyjny dla żebraków.

Pozostaje opieka nad dziećmi opuszczonemi, mają być potworzone przytułki oraz półkolonje. Projektujemy by w roku przyszłym półkolonje objęły 30—40 tysięcy dzieci. Na okres zimowy powinny być uruchomione ogniska i kluby dla dzieci. Magistrat wystąpi o kredyty na ten cel. Chcemy wyłonić specjalny komitet opieki nad dziećmi, w którym brałby żywy udział siły nauczycielskie.

Całokształt spraw szpitalnictwa i opieki społecznej wymaga energicznego kierownictwa i pełnych inicjatywy wykonawców. Kroki magistratu w tym kierunku winny być przyjęte życzliwie przez całe społeczeństwo bez różnicy przekonań.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR POLSKI: Wojna wojnie (Warchoł i Miroluba), komedja arystofanesoska Adolfa Nowaczyńskiego.

(Dokończenie).

Jakaś jednak awantura twórcza ze samym sobą została tu pogrzebana. Ale nie bądźmy niedyskretni i trzymajmy się tego, co Nowaczyński dał faktycznie. Otóż transkrypcja byłaby doskonałą, — ale dla Greków. Jest zupełnie swobodna, ugarnirowana dowcipkiem iskierkowym: grą słów, wplataniem pojęć nowoczesnych. Ale z tego ostatniego przywileju autor niewiele korzysta, zrobił się Grekiem tak dalece, że wplata w swój tekst także pojęcia starogreckie nieużyte przez Arystofanesa. Nadaje to utworowi pomimo wszystko pewną powagę i zakreśla różnicę między nim a pospolitą trawestją lub rewją. Ale równocześnie utwór staje się nam przez to trochę obojętnym, nawet nużącym, ma jakieś cechy belferskie. Nawet tam, gdzie Nowaczyński transponuje „Gromiwoję" i wchodzi w sprawy drastyczne, nie popada ani w erotykę ani w seksualizm, tylko w pornografję typu Reja lub Kochanowskiego, chce osiągnąć filologiczny ideał staropolskiej „jurności". Stąd jego pornografja nie jest straszną ani podniecającą, choć prawie wszystko nazywa po imieniu. Możnaby ją przeto uważać, bez paradoksu, nawet — za „moralną" i „przyzwoitą", ponieważ przez swoją, szczerość jest tak chłodna jak przekleństwa starej prostytutki. Ale ten chłód kryje też w sobie lekceważenie czy niedocenienie istoty tego delikatnego konfliktu, około którego obraca się „Gromiwoja", a który przerasta nawet polityczne znaczenie tej sztuki. Nowaczyński z tym zalążkiem strindbergizmu obszedł się bardzo bezceremonjalnie. U Arystofanesa nie wygrywa ani strona męska ani żeńska, u Nowaczyńskiego baby kapitulują sromotnie i z ochotą wracają do garnków. Polski autor był tu mniej postępowym niż grecki.

Teraz dowcip i wiersz. Otóż co do wiersza, to przeważnie jest on zbyt watowany, tautologiczny; rymy nie przynoszą z sobą nowych treści ani nie wzbogacają treści poprzednich, są tylko ich niepotrzebnemi warjantami, lub dodają odcienie błahe. Pod tym względem dzisiejsza poezja stała się bardzo wybredna i Nowaczyński pozostaje nieco w tyle za postępami formy. Ale zresztą jest to wiersz posuwisty, rozmachany, ma cechy indywidualnego temperamentu, dobrze się czyta i dobrze się mówi, (zalety, których znowuż bardzo brak najnowszym poetom polskim). Dowcipów jest bardzo dużo, ale wszystkie na jedno kopyto i na powierzchni, niema dowcipu odkrywczego, zwłaszcza zaś niema go w dziedzinie satyry politycznej i społecznej.

Z tą dziedziną, jak już zaznaczyłem, jest chudo. Ustępem, któryby świadczył o głębszem pojmowaniu spraw polityczno - społecznych, byłby ten, gdzie Demos wyznaje:

Nie znasz ty wodzu mojej głowy,
jeżeli myślisz, żem tak głupi,
że mnie zamydlić można słowy,
lub szalbierz, że mnie łatwo kupi.
W tem Demospaństwa system cały,
że sobie tuzów ściągam z śmieci,
karjerę szybko człowiek mały
robi, lecz szybko na pysk leci!

To znaczy, że lud jest „zgłupia frant" ma swoją podświadomą taktykę, — ci co mniemają, że nim rządzą, nie wiedzą, że sami są w pewien sposób dobierani i rządzeni. Ale ten ustęp jest zupełnie izolowany i nie zgadza się z motywem zasadniczym: z satyrą na demos, demagogję, sejmowładztwo i t. p., motyw, który już oddawna włóczył się po kabaretach warszawskich, oklaskiwany przez motłoch inteligencki, aż ostatnie wypadki polityczne nieco poskromiły tę w gruncie rzeczy najdemagogiczniejszą nagonkę. Przypuszczam, że Nowaczyński rzecz swoją zaczął pisać jeszcze przed majem z. r., może wypadki owe go zdekoncertowały i satyrę mu pogmatwały. Za lepszy uważam także dowcip, że „Termopile stały się Termopiłą" — ale i ten jest pozbawiony tła, związków i konsekwencyj.

Nie obchodzi mnie tu oczywiście ideologja autora według tego, w którym on stoi obozie politycznym; ważniejsze są wyznania, które on sam składa w swym utworze, zwłaszcza w tradycyjnej „parabazie" wygłoszonej między II a III aktem bardzo inteligentnie przez p. Samborskiego (Kleona). Powiada tam, że w dzisiejszych czasach parlamentarnych w polityce rozstrzygają o wszystkiem trzy siły: Moda, Nula i Ananke (konieczność). Jestto pogląd który jeden z obecnych na premjerze najzdolniejszych reprezentantów młodego pokolenia literackiego (nazwisko mało znane) nazwał „ponurym". Jest dalej mowa o różnych paraboliach polityki, że wojownicy strzegą pokoju, pacyfiści włażą w wojnę, przy sterze prawi pędzą na lewo, a lewi na prawo, i autor konkluduje: „A im więcej to się zmienia, tem więcej jest wciąż to samo". Ciekawe jest, że takie samo serdeczne wyznanie wiary złożył przed paru laty Grubiński, komentując swojego „Lenina". Nuda i zblazowanie, najtańszy surogat mądrości, wydają się ostatniemi rezerwami tej twórczości. Nic dziwnego, że Arystofanes nie może się narodzić, a seans teatralny, na którym się wzywa jego ducha z piekieł, jest trochę humbugiem.

Mimo tych bardzo ujemnych zastrzeżeń chętnie przyznaję, że Nowaczyński — tu użyję wyrazu sportowego — zachował swoją wysoką klasę, bo utwór jego, w intencji jest przecież oryginalny i niełatwo się da zaklasyfikować.

(Próby tego rodzaju były tylko w tragedji: Hoffmannstahla „Elektra", Hasencievera „Antygona").

Reżyserja L. Schillera wzmocniła sztukę w pierwszej połowie, ale zepsuła ją w drugiej. Sceny zbiorowe miały więcej hałasu niż humoru, słowo zostało zaniedbane; co np. mówiła p. Kuncewiczówna, tego nikt nie rozumiał. Także role Miroluby i Demosa nie były właściwie obsadzone. Na swojem miejscu byli pp. Samborski, Maszyński, Czaplińska, Kunina i t. d. Szerokie zastosowanie muzyki, kupletów, tańców, zrobiło ze sztuki rewję kabaretową, czem ona w zasadzie nie jest. Snać dyrekcja nie dowierzała sile atrakcyjnej sztuki, zapragnęła ją spreparować „na pewniaka". Może miała i rację.

Uwagę zwracały oryginalne dekoracje, a raczej aparat dekoracyjny, którym jest szeroko rozgałęzione rusztowanie dekoracyjne a la Meyerhold, które służy do różnych celów. Każdej chwili uzyskuje się tutaj górne plany (to znaczy, że osoby nie rozmawiają z sobą na jednej płaszczyźnie lecz jedna jest wyżej), można też łatwo zaaranżować i oblężenie i walkę na moście zwodzonym i pochód po krętych schodach do góry i nadół, w końcu, gdy to nie wystarczy, wszystko zaczyna się kręcić jak karuzela. Biedny autor musi się na to wszystko zgodzić i jeszcze dziękować, bo mu nie wystawią.

Przeciwnicy autora na premjerze wbrew zapowiedziom wstrzymali się od demonstracyj — była to z ich strony największa złośliwość.

Karol Irzykowski.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BURZE WE WŁOSZECH.

Z okolic górnego biegu Adygi donoszą, iż szaleją tam gwałtowne burze. W wielu miejscach komunikacja została przerwana. W kilku miejscowościach w okolicy Valtolliny deszcze spowodowały powodzie.

ORKAN U WYBRZEŻY FRANCJI.

Gwałtowne burze, które od szeregu dni szaleją na północnym brzegu Francji, przybrały w dniu wczorajszym rozmiary wprost katastrofalne. W porcie Douarnenez orkan zerwał z kotwicy szereg statków rybackich i rozbił je o molo. Wielu rybaków zginęło.

ANGIELSKIE STRATY W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Ostatnio sprawdzone obliczenia ogólnej ilości angielskich strat w zabitych w czasie ostatniej wojny światowej dały sumę 1.070.000 ludzi. Według dawnych obliczeń cyfra ta wynosiła 900.000 zabitych i dopiero ostatnie uzupełniające obliczenia wykazały, iż straty angielskie przenoszą miljon ludzi.

WĘGIERSKA AFERA OSZUKAŃCZA W PARYŻU.

Śledztwo — prowadzone przez policję paryską w sprawie wielkiej afery oszukańczej listów węgierskiej renty złotowej przybrało nieoczekiwany i sensacyjny obrót. Okazuje się, że na czele całej akcji stały 3 osoby: pewien wybitny parlamentarzysta, którego nazwisko znane jest już władzom policyjnym, burmistrz jednej z najmodniejszych miejscowości kąpielowych na wybrzeżu Atlantyku oraz pewien węgier, przebywający w Paryżu, nazwiskiem Gesztesib, urzędnik kasy komunalnej, podającej właśnie i opinjującej wartość przedkładanych węgierskich papierów wartościowych.

TEROR FASZYSTOWSKI NA LITWIE

Z litewskich kół socjalistycznych otrzymujemy artykulik następujący. Red.

Dla zatamowania wzrastającego rewolucyjnego ruchu na Litwie, obecny Rząd faszystów chwyta się wprost nieludzkich środków.

W przeszłym miesiącu w **Kibortach**, miasteczku przy niemieckiej granicy, aresztowano kilkudziesięciu robotników. Aresztowano ich jako podejrzanych o należenie do bojówek powstańczych W policji kazano im do tego wszystkiego przyznać się. Naturalnie, ci niewinni ludzie nie mogli do niczego się przyznać. Wówczas rzucono się na nich i zaczęto okładać kijami, gumowemi pałkami, drucianemi prętami, żądając przyznania się do „winy".

Największym męczarniom poddano Roberta **Rosa, Grimma, Petvaisa** i Jerzego **Kilikanskasa**. K. pobito do utraty przytomności, a gdy i tem nie wydobyto od niego przyznania się, odwieziono go do sztabu politycznej policji w Marjampolu, gdzie zastosowano do niego najnowsze wynalazki torturowania. Doprowadzony prądem elektrycznym do nieprzytomności nawpół martwy **Kilikanskas** zeznał wszystko, czego od niego tylko żądano.

W dn. 29 września przeprowadzono liczne areszty w Olickim powiecie. Aresztowano ponad pięćdziesięciu włościan z gminy Warenos, Merkinos, Perłoja i innych. W miasteczku Oranach robiono rewizje i areszty z pomocą oddziałów oficerów z Olity.

Strasznie pobito Juljana **Linkewicza** Jul. **Poskusa**, A. **Palewicza**. Zbito do nieprzytomności Aleksandra **Kersisa**. **Szarkauskasa** aresztowano z żoną Adelą, która wzięto wraz z maleńkiem kilkutygodniowem dzieckiem. Tę nieszczęśliwą kobietę przetrzymano bez jedzenia i w ciągłym strachu dotąd, aż dziecko zmarło u matki na rękach. Wówczas z trupem dziecka zwolniono ją. W tym samym czasie chciano aresztować niejakiego **Arasimowicza**, ale zawiadomiony zawczasu skrył się. Agenci politycznej policji zaczęli bić jego syna chłopca 14 lat, żądając wydania ojca. Nic to nie pomogło, ponieważ chłopiec nic nie wiedział o ojcu. Przekonawszy się o tem, oprawcy porzucili broczącego krwią chłopca i wyszli. Jak się wyjaśniło, krwawe rozprawy w Oranach uczyniono na skutek donosu miejscowego kierownika poczty **Kundratasa**, księdza **Markuckisa** i policjanta **Baranowskiego**.

Areszty masowe trwają przeważnie w tych miejscowościach, gdzie podczas ostatnich wyborów do Sejmu znaczną ilość głosów uzyskali socjaliści i ludowcy. Na podstawie tego niedawno w Olicie aresztowano 100 osób. Dopytywano się o przynależność do oddziałów powstańczych. Masowe areszty i katowanie aresztowanych, nadal trwają po całej Litwie. Torturowaniu poddają w celu wydobycia zeznań o powstańcach. Publiczne torturowanie i katowanie aresztowanych pozwala na stwierdzenie, że wszystko to się robi według wskazówek z góry.

Vargas.

WŚRÓD ROZŁAMOW

W obecnych istotnie osobliwych warunkach politycznych, różne stronnictwa mieszczańskie i chłopskie przechodzą mniej lub więcej głębokie przesilenie i wstrząsy wewnętrzne.

Nic dziwnego. Niezwykłość sytuacji w jakiej po ośmiu latach parlamentarnego życia — dobrego czy złego— Polska się znalazła, stwarza jak gdyby chemiczną próbę dla trwałości różnych ugrupowań, nie wyrosłych z potrzeb i dążeń społecznych mas a tworzonych nierzadko i sztucznie dla najrozmaitszych rachub czy intryg politycznych.

Idzie więc przedewszystkiem w oczach naszych w strzępy obóz, znany pod ogólną nazwą **„Chjeny"**.

Kruszy się jej trzon najbardziej jadowity; **Związek Ludowo - Narodowy**, najbardziej nienaturalny, na wewnętrznym fałszu zbudowany twór który rozpierające go sprzeczności i kłamstwa lata całe umiał sztucznie maskować hałaśliwą demagogią nacjonalistyczną...

Rozlatuje się jego przybudówka — **Stronnictwo Chrześcijańsko - Narowe**, czyli t. zw. dubadecja....

„Chjena", przed dwoma laty, po miastach jeszcze wszędzie wszechpotężna, rozpaczliwie obecnie zmalała....

Rozprószyły się już dawniej zastępy, które akurat przed pięciu laty, pod hypnozą wrzaskliwej a bezczelnej demagogji wyborczej, dopomagały „ósemce" do zwycięstwa. A gdy odeszli teraz obszarnicy i fabrykanci — niedawna potęga „Chjeny", skurczyła się w istocie do już tylko sztandarowych, zwolenników **„Obwiepolu"...**

Następnem z kolei ugrupowaniem, które ulega wstrząsowi o trochę coprawda odmiennym charakterze — to **„Piast"....** Ma on za sobą tradycje ruchu ludowego i mógł był stać się w Polsce imponującą siłą! Ale tradycje te zagubiły się w Lanckoronie i od tego czasu chłopski wódz **Witos** stał się narzędziem w rękach „Chjeny". Dziś to wszystko drga i chwieje się i ilu „piastowców" w jednym obozie pozostanie, jeszcze nie wiadomo.

Gotuje się w obozie **chadecji** a co do N. P. R., to niedobitki jej ratują się rozpaczliwie ucieczką na wszystkie strony!

Wśród tych rozłamów i przesileń stoi — jak szaniec niezdobyty — P. P. S.

I dziwna rzecz! Zarówno prasa rządowa jak i endecka siłą się gwałtem na wykazanie, że w P. P. S. „zanosi się" również jakoby na „rozłam"... A gdy ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej „proroctwom" tym **kłam zadało zupełny**, tedy „przyjaciele" PPS. pragnienia swe wzięli za rzeczywistość i dokoła tego posiedzenia uwili taką moc tak zabawnych bajek i legend, że doprawdy boki zerwać można ze śmiechu.

Cóż jest prawdą? Prawdą jest przedewszystkiem to, że co do opozycyjnego stanowiska wobec Rządu **cała Rada Naczelna była jednomyślna.** Różnice zdań — a w którejże partji na świecie one nie istnieją! — wyłoniły się jedynie co do **metod opozycji.**

Ujął je jednak najlepiej w przemówieniu swem, Prezes R. N., poseł tow. **Daszyński**, który opozycyjne stanowisko partji scharakteryzował w sposób mniej więcej następujący:

„Polska klasa robotnicza zorganizowana w P. P. S. ma za sobą najświetniejsze tradycje walk o niepodległość i wszystkie jej męczeństwa na swych barkach dźwigała... Po wywalczeniu niepodległości zorganizowany proletarjat polski brał najżywszy udział w budowaniu państwowości polskiej, bronił kraju przed nawałą bolszewicką, ponosił i ponosi dla państwa wszystkie ciężary. P. P. S. jest dziś w Polsce najpotężniejszem i najbardziej odpowiedzialnem stronnictwem, które tak jak w innych krajach ponosić chce współodpowiedzialność za losy państwa. Każdy, kto od tej współodpowiedzialności zechciałby odtrącać klasę robotniczą i narzucać jej swą wolę, znajdzie ją na swej drodze, tembardziej, że na tę klasę zwala się wszystkie ciężary państwowe. To są najgłówniejsze elementy naszej opozycji wobec Rządu...

Tak jest! Jeżeli w którym kraju to w Polsce klasa robotnicza zdobyła sobie tytuł i prawo do **współpracy nad dalszymi losami kraju** i do odpowiedzialności za te losy, przed którą **nigdy się nie cofała...** Ona jedna, **jedyna** wśród mroków niewoli i upodlenia klas posiadających trzymała wysoko sztandar buntu, nigdy i niczem przez zaborców nie przejednana, do żadnych kompromisów i żadnej ugody niezdolna i **nigdy nie ulękła.** Ona jedna poniosła i ponosi **największe dla Państwa ofiary...** Słuszny tedy tytuł posiada do dumy i **bezsporny**, bo poparty świadectwem historji.

Mogą więc w zmiennej losów kolei giąć się i kruszyć różne urgupowania klas posiadających, mogą dać się traktować, jak niemowlęta. Proletarjat polski, oparty o swą organizację polityczną i zawodową, **żadnego „niańczenia" narzucić sobie nie da** i bronić będzie ze wszystkich sił — demokracji.

Na tem stanowisku stanęła **cała** Rada. Spierano się, tak jest. Szło o taktykę, o metody walki. Ale zagadnienie tak żywe i zmienne, zawsze było i jest przedmiotem różnicy zdań **we wszystkich socjalistycznych partjach świata**, tem nieraz większej, im bardziej skomplikowanymi stają się stosunki polityczne i im większy wpływ ruch robotniczy po wojnie zdobywa. I chyba tylko zupełna polityczna naiwność lub wręcz zła wola tłumaczyć to będzie, jako „przesilenie".

Zresztą, wedle mądrej djagnozy prasy burżuazyjnej, „rozłamywaliśmy się" w ośmiu latach, dzięki Bogu już nieraz. Ostatni raz za koalicji, przyczem wpływy nasze coraz bardziej ponoć „bankrutowały".

A po tem „bankructwie" przyszły wybory do Rad Miejskich z rezultatem takim:

Od 8.V do 6.XI P. P. S. zdobywa **477 nowych radnych i 238,000 głosów** i to tylko na terenie b. Kongresówki, przyczem brak tu jeszcze danych z 22 miast, po których wliczeniu liczba **głosów socjalistycznych dojdzie do 300,000!** Magistraty 15 miast b. Kongresówki **są opanowane przez P. P. S.** i to w takich ośrodkach, jak Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Piotrków, Lublin, Radom, Łódź, Skarżysko i t. p. Gdy dodamy do tego stan posiadania P. P. S. zdobyty poprzednio w Poznańskiem, na Pomorzu, na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, okaże się, że P. P. S. jest dziś **najpotężniejszem stronnictwem i na terenie samorządu.** Obraz ten byłby jeszcze bardziej imponujący, gdyby nie kurialne wybory w Małopolsce, które **P. P. S. bojkotowała.**

Ten wzrost wpływów socjalistycznych przyszedł akurat po sygnalizowanem przez prasę „bankructwie" P. P. S.

A jeszcze jedno. Nie dała P.P.S. ani związkom zawodowym rady zajadła **intryga komunistyczna.** A były w życiu Polski okresy, jakby dla powodzenia tej intrygi stworzone. Był zamęt gospodarczy, walutowa nędza, bezrobocie i straszne, drapieżne żerowisko drożyzny, spychającej masy pracujące coraz bardziej w dół. Przecież i cały pomajowy kurs w połączeniu z wielkim bolesnym zawodem mas, stwarza podatny grunt, na którym komunistyczne warcholenie krzewić by się mogło bardzo bujnie. A jednak ze wszystkich tych wstrząsów Partja nasza wychodzi zwycięsko i gdy nawet niektóre organizacje socjalistyczne zachodniej Europy załamywały się pod parciem Moskwy, **P. P. S. stała i stoi zwarta, nienaruszona i coraz silniejsza...**

Może sobie ktoś na P. P. S. ostrzyć apetyt i żywić nadzieje, że uda się jej spoistość podgryźć od wewnątrz. Nie mamy nic przeciwko temu, by na tych próbach ktoś kruszył sobie zęby tak, jak je **beznadziejnie kruszyli komuniści**, jakkolwiek mieli więcej środków skuteczniejszego działania.

Gdy przyjdzie czas, próby te ujawnimy, a wtedy świat będzie miał prawdziwą uciechę. To będzie jedyny rezultat usiłowań „wśrubowania się" w szeregi zorganizowanej klasy robotniczej...

Ale też i na tem się skończy.

I niech sobie prasa burżuazyjna wymyśluje jeszcze dziksze, niż dotąd, bajki.

Nie zachwiały się nigdy dotychczas szeregi walczącego proletarjatu polskiego. I nie załamie się i dziś P.P.S. ani się nie „rozłamie".

Albowiem na jej rzecz, dla jej rozwoju i potęgi, pracuje życie i czas!

Kcz.

POKAZ SPORTOWO - GIMNASTYCZNY DZIECI ROBOTNICZYCH.

Sekcja dzieci i młodocianych R. K. S. „Skra" urządza w niedzielę, 13 b. m., o godz. 5-ej w lokalu R. K. S. „Skry", przy ulicy Okopowej 43/47, drugi z kolei

POKAZ SPORTOWO - GIMNASTYCZNY GRUP DZIECIĘCYCH I MŁODOCIANYCH.

Pokaz urządza się tym razem dla rodziców dzieci, uczęszczających do Dziecięcych Klubów Sportowych, prowadzonych przez Sekcję Dzieci i Młodocianych R. K. S. „Skra".

KRONIKA POLITYCZNA

ZMIANY W DYPLOMACJI.

PAT. donosi z Londynu: Dotychczasowy poseł angielski w Sofji Erskine wyznaczony został na stanowisko posła Wielkiej Brytanji w Warszawie.

BURCEW W WARSZAWIE.

Przyjeżdża do Warszawy znany rosyjski działacz polityczny, p. Włodzimierz Burcew.

P. Burcew wsławił się swemi rewelacjami, zwróconemi przeciwko prowokatorom ochrany rosyjskiej. Jego też dziełem było zdemaskowanie w swoim czasie słynnego Azefa.

Obecnie p. Burcew stale mieszka w Paryżu i jest współredaktorem „Borba za Rossiju".

POLITYCZNY RUCH LUDOWY A ORGANIZACJE GOSPODARCZE.

Jak donosi „P.A.T." w dniu wczorajszym odbyła się z inicjatywy Polskiego Związku organizacji Kółek Rolniczych konferencja w sprawie zjednoczenia politycznego ruchu ludowego i ustosunkowania go do organizacji gospodarczych. W wyniku konferencji zapadła uchwała, powzięta przez reprezentantów Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Partji Pracy i Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, stwierdzająca konieczność zespolenia organizacji politycznych, związanych z życiem gospodarczem wsi.

ZAMIARY P. SEN. BOJKI.

Wiadomość o wystąpieniu p. **Bojki** przeciw p. **Witosowi** przyjęliśmy, jak czytelnicy zauważyli, z dużą powściągliwością. Nie dlatego, rzecz naturalna, byśmy odczuwali jakąkolwiek sympatję dla p. **Witosa**; poprostu nie bardzo wierzyliśmy w **ideowy, zasadniczy** charakter rozłamu, rozłamy zaś bez tego charakteru są tylko rozwijaniem najgorszych właśnie cech prawdziwego „partyjnictwa".

Powściągliwość nasza była, jak się już teraz okazuje, całkiem uzasadniona. P. **Bojko** rozpoczął rokowania z t. zw. Stronnictwem katolicko - ludowym p. **Matakiewicza**, ze stronnictwem, które pozostaje pod kierunkiem biskupa tarnowskiego **Wałęgi.** Jeżeli owe rokowania do czegokolwiek doprowadzą, staniemy wobec dalszego kroku ku **klerykalizacji** ruchu ludowego.

Przy tej sposobności warto zauważyć, że, jak piszą do nas z Tarnowa, otoczenie biskupa **Wałęgi** zapowiada w najbliższej przyszłości akt uroczystego pojednania p. **Stapińskiego** z klerem.

P. **Stapiński** był do niedawna gorącym zwolennikiem Kościoła Narodowego. Dziś występuje publicznie z propozycją podporządkowania się p. **Bojce** i jakiegoś powszechnego „sądu chłopskiego". Gdyby doszło naprawdę do „cudownego nawrócenia" p. redaktora **„Przyjaciela Ludu"**, byłoby to — zaiste — „widowisko, któremu trudno dać nazwisko".

SRODEK PRZECIWKO MORSKIEJ CHOROBIE

W każdem portowem mieście sprzedaje się niezliczoną ilość środków przeciwko morskiej chorobie. Każdy felczer i każdy pomocnik aptekarski w takiem mieście posiada swój środek „jedyny", „niezawodny", „bezkonkurencyjny" i „wypróbowany". Z tych niezliczonych środków niektóre przynoszą chwilową ulgę w cierpieniu, nie było jednak dotychczas takiego środka, któryby usunął przyczyny tego niedomagania. A przyczyny te są bardzo wielokrotne i złożone. Dopiero przed niedawnym czasem udało się monachijskiemu lekarzowi dr. Dammertowi wynaleźć istotny środek zapobiegawczy przeciwko tej przykrej chorobie.

Na jednej z niemieckich linji okrętowych poczyniono już doświadczenia z wynalazkiem dr. Dammerta, które dały bardzo zadowalające wyniki.

Pomimo 8 dniu trwającej podróży przy burzliwem morzu i znacznem kołysaniu się statku tylko u 12.5% podróżnych stwierdzono wyniki ujemne, gdy wszyscy pozostali pasażerowie wcale morskiej choroby nie przechodzili.

Środek d-ra Dammerta wprowadza się do organizmu drogą inhalacji, trwającej 5 — 10 minut.

Czasopisma nadesłane

Wyszedł z druku Nr. 10 miesięcznika **„Życie Wolne"**. Treść następująca: T. Gruda: Dzikie pretensje kleru. W. M. Kozłowski: Anna Besant, jako szermierz wolności sumienia. P. Hulka-Laskowski: Komunalizm polski. B. Schlager: Nastroje spinożańskie (c. d.). R. Minkiewicz: Dogmat i autorytet w nauce i nauczaniu (c. d.) i Mielizny. J. Landau: Śmiać się czy się nie śmiać. M. Wawrzeniecki: Pall (Kongregacja Indeksu). M. Barwicki: System żebraczy (dróg do szczęścia c. d.). D. Jabłoński: Akcja o budowę krematorjum. J. Sołtys: Na „Wolę"!

PRZEGLĄD PRASY

11-go listopada.

Wszystkie bez wyjątku pisma warszawskie poświęcają rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę artykuły wstępne. Jest to objaw pocieszający, dotychczas bowiem datę 11-go listopada traktowano po macoszemu, jak to słusznie wytyka **„Kurjer Polski"**.

Oczywiście w ocenie tej daty ścierają się wciąż jeszcze „orjentacje" przedwojenne, ścierają się tem silniej, jako że rozpatruje się ją pod kątem widzenia **dzisiejszych** stosunków politycznych. Czytając wczorajsze gazety (przypatrując się także ulicy warszawskiej) ma się jeszcze wciąż wrażenie, że istnieją dwie niepodległe Polski: ta, o, którą walczyły i krwawiły się pokolenia, oraz druga, która „wybuchła", która „dostała się za darmo" (słowa b. endeckiego ministra skarbu Kucharskiego). I dzisiaj jeszcze endecy uprawiają cichy bojkot rocznicy listopadowej, ponieważ Rząd obecny nakazał obchodzić ją uroczyście.

Prasa endecka i do niej zbliżona, pisząc o 11 listopada, wraca myślą i wzrokiem na Zachód, do Francji, Ameryki, zapominając zupełnie o kraju, o wysiłku zbrojnym żołnierza polskiego na ziemi polskiej. Polska otrzymała niepodległość „w darze" od Ententy po rozgromieniu Niemiec, a jeśli Polska w czemkolwiek przyczyniła się do odzyskania wolności, to chyba tylko w osobie Romana Dmowskiego. Tak wnosićby można np. z artykułu prof. Komarnickiego w **„Kurjerze Warszawskim"**, który powołuje się na dwuch autorów niemieckich, wynoszących zasługi Dmowskiego w dziele odzyskania niepodległości. Tymczasem nawet z tego artykułu widać, że ci Niemcy zupełnie nie orjentują się w sprawach polskich, skoro np. jeden z nich pisze, że kierunek endecki odniósł walne zwycięstwo w Polsce jeszcze przed wojną, a kierunek ten jakoby reprezentował dążenie do niepodległości. Można zapatrywać się na działalność **dyplomatyczną** Dmowskiego tak lub inaczej, ale faktem jest przecież niezbitym, że dyplomacja ma wartość konkretną tylko o tyle, o ile fakty dokonane sprzyjają takim lub innym posunięciom dyplomatycznym. A cóż znaczyłaby cała dyplomacja Dmowskiego, gdyby nie przygotowano dla niej grunt podatny przez rozgromienie Rosji carskiej?

Ale ten punkt „wstydliwy" omijają systematycznie endecy, co im wytyka nawet obszarniczy **„Dzień Polski"**, niepotrzebnie tylko strojący się dzisiaj w piórka „piłsudczyka". Ugodowcy przedwojenni w roli „piłsudczyków"! Ano „sanujemy" się!

O tej taktyce endeckiej: „twarzą na Zachód"! powołując się także na wyznania Dmowskiego, pisze w **„Kurjerze Porannym"**, pos. Anusz. Dmowski w r. 1918 nawet od wojsk niemieckich, zdemoralizowanych klęską i będących w odwrocie z Rosji, oczekiwał ratunku Polski od niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Z zastrzeżeniami przyjąć trzeba również głosy dzienników sanacyjnych. Podnoszą one przeważnie zasługi Piłsudskiego w dziele odzyskania niepodległości i jej utrwalenia, ale zapominają, czy przeoczają pracę P. P. S., jedynej partji, borykającej się w ciągu 25 lat z caratem pod hasłem niepodległości Polski i dzierżącej wysoko sztandar niepodległości na arenie międzynarodowej, w Międzynarodówce Socjalistycznej. Zapomina ta prasa o wybitnym udziale P. P. S. w walkach legjonowych, zapomina, wreszcie, że Piłsudski, wracając z Magdeburga do Polski, zastał już Tymczasowy Rząd Ludowy, który był punktem wyjścia jego dalszej pracy. Jedynie **„Epoka"** przypomniała sobie coś niecoś:

„Zapomniano w tych latach o tem, co stworzyło 11 listopada. **Stworzył tę datę historyczną — wysiłek zbiorowy ludu miejskiego i wiejskiego**, porywy młodzieży, **karna i wytężona praca kolejarzy polskich**, praca ideowa szeregu pokoleń inteligencji — wszystko razem złączone autorytetem i wolą Pierwszego Naczelnika Państwa".

B.

BOJKO I WITOS.

Bojko: manifestem Bojko świśnie, zobaczycie, jak „Piast" pryśnie...

Witos: prawda, zgroza, duża dziura, sam Dąbrowski dał mi nura, ale twarde moje sieci, drugi tylko **Szmigiel** leci!

TELEGRAMY

TRUDNOSCI W ANGIELSKIM PRZEMYSLE WĘGLOWYM

„LABOUR PARTY" STAWIA WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Londyn, 11 listopada. (PAT). — Członkowie komitetu wykonawczego federacji górników odwiedzili dzisiaj ministra górnictwa, celem omówienia z nim sprawy bezrobocia oraz szeregu innych kwestyj, pozostających w związku z przemysłem węglowym. Minister obiecał rozpatrzyć wszystkie poruszone kwestje. Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 16.XI przedstawiciele Labour Party zamierzają wystąpić z wnioskiem wyrażenia rządowi votum nieufności. Wniosek wyrażać będzie ubolewanie z powodu braku wszelkich wysiłków ze strony rządu w kierunku uregulowania trudności w przemyśle węglowym.

KONFERENCJA ŁOTEWSKO-ESTOŃSKA W SPRAWIE UNJI CELNEJ

Ryga, 11 listopada. (PAT). Specjalna konferencja łotewsko - estońska mająca na celu usunięcie trudności, które stoją na drodze do zawarcia unji celnej pomiędzy obu państwami odbędzie się dnia 21 listopada w Tallinie.

NARODY WRACAJĄ DO DUCHA NIENAWISCI!

GŁOS SOCJALISTY FRANCUSKIEGO

Paryż, 11 listopada. (A. W). „Ere Nouvelle" zamieszcza obszerny artykuł socjalisty deputowanego Montigny, w którym autor, rzuciwszy pytanie: Luneville czy Thoiry, Tannenberg czy Locarno? stwierdza, iż czas pracuje przeciwko polityce zbliżenia Francji z Niemcami, albowiem sprawa ta przedstawia dziś o wiele większe trudności, niż przed rokiem. Jeśli narody wracają do ducha nienawiści, zamiast zwrócić się ku idei pokoju i sprawiedliwości, to jasnem jest, iż wracamy z powrotem do starych barbarzyńskich środków, którymi ludzkość regulowała dotychczas swe porachunki.

ECHA MEMORJAŁU GILBERTA PARKERA

Berlin, 11 listopada. (PAT.). Jak donosi „Berliner Tageblatt" w związku z uchwałą gabinetu Rzeszy, dotyczącą powołania do życia międzyministerjalnej komisji do spraw odszkodowawczych, wyłonił się ostatnio projekt utworzenia komitetu doradczego, złożonego z przedstawicieli wszystkich frakcji Reichstagu wraz z partjami opozycyjnemi z wykluczeniem jedynie skrajnie radykalnych frakcji hittlerowców i komunistów.

PO TRAKTACIE PRZYJAŹNI TRAKTAT HANDLOWY FRANCJI Z JUGOSŁAWJĄ

Paryż, 11 listopada. (PAT). Ogłoszony po podpisaniu traktatu francusko - jugosłowiańskiego komunikat zawiera aluzje, pozwalające mniemać, iż rozmaite kwestje, interesujące oba kraje, zostaną niebawem uregulowane. Komunikat wspomina również o traktacie handlowym, co do którego rokowania posunęły się już bardzo naprzód i którego podpisanie jest bliskiem. Jak wiadomo, od szeregu miesięcy francuscy posiadacze obligacyj pożyczki serbskiej domagali się spłaty zaległych kuponów w złocie. Decyzja w tej sprawie zapadnie niebawem, gdyż rząd jugosłowiański zgodził się na przedstawienie tej sprawy sądowi rozjemczemu.

TRAKTAT A WŁOCHY

Białogród, 11 listopada. (PAT.). „Prawda" donosi z Rzymu, iż poseł Jugosławji Raticz, doniósł prezydentowi ministrów Mussoliniemu wczoraj po południu o podpisaniu traktatu francusko-jugosłowiańskiego. Dziennik jugosłowiański donosi, że jest możliwe, iż minister Marinkowicz w drodze powrotnej z Paryża, spotka się z Mussolinim. Natomiast „Nowosti Zagrebskie" donoszą, iż Marinkowicz uda się z Paryża do Londynu, i że będzie tam konferował z Chamberlainem.

PROCES MANOILESCU

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Bukareszt, 11 listopada. (PAT.). **Dziś w drugim dniu rozpraw w procesie Manoilescu, obrona wysunęła zarzut niewłaściwości sądu wojennego ze względu na przedmiot sprawy. W kwestji tej trybunał wydał decyzję, stwierdzającą, że jest on właściwy do rozpoznania sprawy. Następnie obrona zarzuciła, iż sąd jest niewłaściwy z punktu widzenia terytorjalnego.**

SPRAWA FILMOWYCH SUBWENCJI MINISTERJUM REICHSWEHRY

Berlin, 11 listopada. (PAT.). Komisarz oszczędnściowy Rzeszy dr. Seemisch zakończył dochodzenie w sprawie sensacyjnej afery subwencji udzielanych przez Reichswehrę towarzystwu filmowemu „Roebus". Dziennik stwierdza, że sprawozdanie komisarza Seemischa nie będzie ogłoszone przynajmniej przed dziesięciu dniami, ponieważ komisarz ma zamiar dodać do swego sprawozdania pisemnego cały szereg ustnych wyjaśnień dla kanclerza.

REZOLUCJE NIEMIECKIEJ PARTJI LUDOWEJ

Berlin, 11 listopada. (PAT.). Zarówno stronnictwo centrowe, jak i partja ludowa ministra Stresemanna, odbywają od kilku dni obszerne obrady nad sytuacją wewnętrzną w Niemczech. W posiedzeniach partji ludowej brał dziś udział min. Stresemann i min. Curtius. Uchwalona została rezolucja, oświadczające m. in., że niemiecka partja ludowa żąda z naciskiem przeprowadzenia daleko idącej reformy administracyjnej i, która, zależnie od okoliczności, nie powinna się cofać nawet przed zmianą konstytucji w tych punktach, które dotyczą stosunków krajów do Rzeszy.

— Onegdaj na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin, poświęconem kwestji bezrobocia, przyszło do dramatycznej sceny. **Jeden z posłów socjalistycznych oświadczył, że otrzymał od jednego z żołnierzy, pozbawionego od czasu wojny pracy i pogrążonego w skrajnej nędzy, polecenie, aby zwrócił w jego imieniu prezydentowi ministrów wszystkie odznaczenia wojskowe, których nie może nawet zastawić. Ponieważ premjer nie był obecny na posiedzeniu, poseł ów złożył odznaczenia na stole ministerjalnym i wśród grobowej ciszy wszystkich obecnych opuścił salę.**

— Ubiegłej nocy oblali faszyści czescy w Pradze zawieszony na domu niemieckim szyld z napisem „Restauracja, Dom niemiecki", płynem żrącym. Faszyści usiłowali zerwać szyld, lecz im się to nie udało. W następstwie zajścia policja otoczyła dom niemiecki kordonem.

— **Z inicjatywy Karin Michaelis i szeregu różnych osobistości wystosowano do rządu Sowietów memorjał protestacyjny, domagający się wypuszczenia na wolność szeregu rewolucjonistów marksistów, socjalrewolucjonistów i anarchistów.**

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Biłgoraj

WIEC P. P. S.

Dnia 23.X b. r. w osadzie Goraj, pow. Biłgoraj, odbył się wiec polityczny P. P. S. oraz zjazd drobnych dzieżawców. Na wiecu przemawiali tow. **Sendlak** z Zamościa i tow. **Romanienko** z Biłgoraja. Po wiecu wielu obecnych wpisało się do Zw. Zaw. rob. rolnych. Liczba zgromadzonych sięgała do 1500 osób.

SKANDALICZNE STOSUNKI W URZĘDACH POCZTOWYCH W POW. BIŁGORAJSKIM.

W roku ub. „Ziemia Lubelska" pisała o niedoręczaniu „Chłopskiej Prawwdy" prenumeratorom pow. Biłgorajskiego.

Obecnie podajemy nast. fakt: w dn. 24.X b. r. na poczcie Goraj, pow. Biłgorajskiego, został nadany przez Zw. Zaw. rob. rolnych **list polecony** i plakaty na wiec. Od osady Goraj, do Potoka Górnego jest nie całe 50 kilometrów. W Potoku znajduje się agencja pocztowa.

Pomimo tak niewielkiej odległości, list został doręczony **po pięciu dniach.** Przez taką opieszałość urzędów pocztowych Związek Zaw. rob. rolnych dużo traci. Tego rodzaju opóźnienia na poczcie są wogóle niedopuszczalne.

Zamość

W OBRONIE DEMOKRACJI.

Wiece P. P. S.

W dniu 6 b. m. z inicjatywy O.K.R. P.P.S. Zamość w powiecie Zamojskim odbyło się 6 wieców politycznych.

W osadzie **Krasnobród** do zgromadzonych około 1,500 osób przemawiał tow. Stefan Sendłak z Zamościa.

We wsi **Tereszpol** do zgromadzonych około 1000 osób przemawiali tow. tow.: H. Świątkowski i Romanienko z Zamościa.

W osadzie **Skierbiszów** do zgromadzonych około 2,000 osób przemawiał tow. M. Nowacki z Zamościa.

We wsi **Łabunie** do zgromadzonych około 900 osób przemawiał tow. B. Kazancki.

We wsi **Monastyrek** do zgromadzonych około 700 osób przemawiali tow. tow.: Cichoński i Pająk.

We wsi **Kozobudy** miał się odbyć wiec, na którym miał przemawiać tow. Jan Wiltos. Zgromadzonych było zgórą 1200 osób. **Policja do wiecu nie dopuściła i wiec nie odbył się.** O.K.R. P.P.S. w Zamościu w dn. 5 b. m. otrzymał od starosty zezwolenie za Nr. 180, na odbycie 6 wieców. Mimo to policja nie dopuszcza do zgromadzenia i rozpędza tłumy.

Na wszystkich wiecach uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie dla polityki P. P. S. i protestującą przeciwko lekceważeniu Sejmu przez Rząd i domagającą się natychmiastowego rozpisania wyborów do nowego Sejmu. Pozatem rezolucja domaga się uwłaszczenia drobnych dzierżawców, rozumnej i sprawiedliwej likwidacji serwitutów, szybkiego wykonania reformy rolnej.

Krasne

WALKA CHOPÓW Z POLICJĄ.

„A. W." donosi: Wieś Adamy koło Krasnego była widownią zajść mających charakter buntu przeciw władzy. Wieś ta zamieszkała w większości przez polaków wzięła niedawno gorący udział w wyborach do rady gminnej, przyczem podzieliła się na dwie partje zaciekle się zwalczające. W czasie ogłoszenia wyniku wyborów powstała między obu partjami bójka. Na widok przybyłej policji obie partje zaprzestały walki i wspólnie rzuciły się na posterunkowych, rozbrajając ich. Zaalarmowana policja w Busku i okoliczne posterunki z trudem zdołały opanować sytuację.

Wieś Adamy prezdstawia niezwykły widok. Plebanja bez szyb. Brak okien również we wszystkich chatach. Płoty i parkany porozbierane. W związku z likwidacją zajścia przybył do wsi starosta z Kamionki Strumiłowej.

Sszczakowa

UCHWAŁY PRACOWNIKÓW DROGOWYCH.

Zgromadzeni pracownicy drogowi; członkowie ZZK. powzięli następujące uchwały:

1) Robotnicy sezonowi żądają przywrócenia kart tożsamości dla ich rodzin; podwyższenia płacy z 5 do 6 zł., a dla robotnic z 4 do 5 zł.; przydzielenia im deputatów opałowych na raty; ubrań ochronnych, krótkich kożuchów i czapek ochronnych na zimę.

2) Pracownicy stali domagają się całkowitego umundurowania.

3) Strażnicy odstępowi i torowi domagają się zmiany turnusów, gdyż praca ich jest sprzeczna z ustawą o 8 godz. dniu pracy; oraz przeszeregowania do wyższej kategorji płacy.

Wszyscy zgromadzeni zwracają uwagę na nieprzestrzeganie ustaw o 8 godz. dniu pracy i o urlopach i domagają się zmiany stosunków w tej dziedzinie.

Świecie

ŻĄDANIA W SPRAWIE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

Zgromadzeni robotnicy miasta Świecie w dniu 23.X.1927 r. w liczbie 200, po wysłuchaniu referatu o szkolnictwie w Polsce i zagranicą, uchwalili rezolucję, domagającą się, by:

1) Obowiązek szkolny, obejmujący dzieci szkolne w wieku od lat 7—14, rozciągał się na wszystkich obywateli w kraju, 2) przyjmowanie uczniów do szkół średnich i średnich ogólno-kształcących, lub zawodowych nie odbywało się wcześniej, aż po ukończeniu przez nich siedmioklasowej szkoły powszechnej, 3) zamykano stopniowo szkoły powszechne niskozorganizowane t. j. jedno, dwu i trzyklasowe, a na ich miejsce otwierano równolegle szkoły wyżej zorganizowane, 4) zamykano stopniowo pierwszą, drugą i trzecią klasę szkół rednich, a na ich miejsce otwierano równoległe klasy i 5) aby otwierano szkoły zawodowe.

Łódz

STRAJK KRAWCÓW.

Drugi już tydzień trwa w Łodzi strajk krawców z sekcji damsko - obstalunkowej z powodu wysuniętego przez robotników żądania uregulowania płac i ustalenia cennika.

Od 2-go b. m. strajkują również robotnicy konfekcji dziecięcej: żądają oni podwyżki płac od 25 do 30%.

Wzywa się robotników krawieckich do omijania Łodzi dopóki trwa tam strajk.

Ląd (pow. Słupecki)

WIEC P. P. S.

W dniu 23 ub. m. odbył się wiec polityczny przy udziale zgórą tysiąca osób. Sytuację polityczną i gospodarczą referował tow. **Chodyński** z Warszawy i sekretarz Oddziału Zw. rolnego tow. **Mikołajewski.**

Wiec zakończono okrzykami na cześć Partji i przyszłego rządu robotniczo-włościańskiego.

Pińczów

SPÓŁKA ENDECKO - PIASTOWSKO-ŻYDOWSKA PRZECIWKO SOCJALISTOM.

Jak postępuje miejscowy starosta.

Przy wyborach delegatów do Sejmiku z Rady miejskiej m. Pinczowa, miejscowa reakcja, której przewodniczyli najwyżsi urzędnicy (ba! nawet i sam p. starosta) robiła wszystko, by tylko tow. Włosińskiego do Sejmiku nie wpuścić. Odbyto nawet konferencje z radnymi z reakcji żydowskiej, po tej „konferencji" głośno mówiono, że p. starosta nie życzy sobie, aby tow. Włosiński był w Sejmiku.

I oto ci sami prowodyrzy endeccy, którzy stale podburzają ludność przeciwko żydom, którzy przy zamkniętych drzwiach urządzają antysemickie zebrania głosowali na żydów do Sejmiku razem z żydami i dzięki tej spółce wybrano dwuch żydów i ks. Aksamitowskiego.

Klub radnych P. P. S. m. Pinczowa wniósł protest przeciwko wyborom z powodu represji dokonywanych wobec głosujących przez żydowską reakcję i inne partje reakcyjne. Po wyborach zapanowała ogólna radość w Sejmiku między piastowcami i endekami. Robota piastowców w Sejmiku wskazuje na to, że się boją tow. Włosińskiego, a dlaczego? wie każdy obywatel powiatu, który zna stosunki Sejmiku.

Wybory do samorządów w pow. Pinczowskim przeprowadził p. Starosta w 5 dniach, a to dlatego (jak się sam wyraził) aby partje demokratyczne nie miały czasu na agitację; natomiast p. Starosta w „Głosie Pinczowskim", w organie Sejmikowców, w sążnistych artykułach przeprowadzał agitację przedwyborczą, dopomagając piastowcom przy wyborach do Rad Gminnych.

Przed wyborami delegatów do Sejmiku zwołał p. Starosta wszystkich nowowybranych radnych z całego powiatu do Pinczowa i tu, urządziwszy formalny wiec agitacyjny, mówił o swoich zasługach i o zasługach dotychczasowych posłów piastowskich w Sejmiku.

O postępowaniu p. starosty napiszemy jeszcze.

Sosnowiec

PODWYŻKA W PRZEMYŚLE HUTNICZYM JESZCZE NIE ZAŁATWIONA.

A. W. donosi: Onegdaj odbyła się konferencja Inspektora pracy Gałęza z przedstawicielami przemysłu hutniczego i metalowego, która nie doprowadziła do zakończenia sprawy podwyżki zarobków dla hutników, gdyż Związek Hut polskich, który od paru dni odbywa konferencję z Ministerjum Przemysłu i Handlu nie zdążył jeszcze wczoraj powziąć ostatecznej decyzji co do podwyżki. Wśród sfer robotniczych panuje wielkie rozgoryczenie.

Kościerzyna

ECHA „ZAMACHU BOMBOWEGO" NA KOLEI.

Głośna była swego czasu sprawa rzekomego zbrodniczego zamachu w Kościerzynie na p. Adamczyka, zawiadowcę parowozowni. Bomba rzucona pod nogi p. Adamczyka, której bardzo wiele brakowało do wybuchu, ze względu na swoją konstrukcję — naturalnie nie wybuchła. Aresztowano jako rzekomych zamachowców, czterech pracowników parowozowni, z których trzech po przesłuchaniu zostało zwolnionych z aresztu, natomiast jeden z nich — członek Z. Z. K. — siedzi w więzieniu do dzisiaj. A prawdopodobnie o to tylko chodziło inicjatorowi jak i wykonawcy owego zamachu, którym był podobno sam p. Adamczyk, o czem podobno policja już wie. W tym stanie rzeczy jest niezrozumiałem dlaczego się jeszcze trzyma w więzieniu palacza Kotłowskiego? Chyba jedynie dlatego, że jest członkiem Z. Z. K.

Świadkowie w tej sprawie zeznają, że widzieli jak niektóre części do owej „bomby" dopiłowywał sobie p. Adamczyk, jako „corpus delicti" w policji.

Jakkolwiek trudno wyprzedzać wynik śledztwa, to jednak p. Adamczyk nie mając żadnego dowodu na Kotłowskiego, wskazał na niego jedynie z nienawiści a Z. Z. K. i koledzy Kotłowskiego, którzy już dłuższy czas pracują wraz z nim, są najmocniej przekonani o jego niewinności.

Drohobycz

KATASTROFALNY POŻAR.

Katastrofalny pożar nawiedził wieś Ułyszno. Chłopak wiejski, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, spowodował ogień w stodole. Od palącej się stodoły zajęły się sąsiednie zabudowania. W ciągu nocy spłonęło zupełnie 31 gospodarstw. 5 dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Pozatem spłonęło wiele bydła i ziemiopłodów.

GRAZIA DELEDDA LAUREATKĄ NAGRODY NOBLA

Laureatką nagrody literackiej Nobla za rok 1926 została Grazia Deledda, urodzona w r. 1867 w Nuoro, małem miasteczku w Sardynji. Pochodząc z zamożnej rodziny mieszczańskiej mogła pani Deledda poświęcić cały swój czas pracy literackiej. W dziełach autorki przebija specyficzny charakter wyspy rodzinnej, oraz psychika jej mieszkańców. Dorobek literatki włoskiej jest dość znaczny. Depesze ze Sztokholmu nie podały dotychczas jaka książka autorki zadecydowała o przyznaniu jej nagrody.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCOW PRZESTRZENI.

NIEUDAŁY LOT BELGJA—KONGO

Dwaj lotnicy belgijscy Medaeds i Verhagen rozpoczęli w dniu wczorajszym lot Belgja — Kongo na samolocie „Reine Elisabeth". Lotnikom belgijskim nie dopisało jednak szczęście. W La Ferte sur Aube zmuszeni byli lądować z powodu defektu motoru. Silna mgła utrudniała orjentację, lotnicy zupełnie niespodziewanie zetknęli się z ziemią, sądząc, że znajdują się jeszcze daleko od niej. W wyniku niefortunnego lądowania aparat roztrzaskał się zupełnie, obaj zaś lotnicy ponieśli ciężkie obrażenia.

LOT NA 20 TYS. MIL DŁUGI

Donoszą z Londynu: W dniu 17 b. m. lotnik Allan Cophan rozpoczyna w Rochester swój 20.000 mil długi lot dookoła Afryki. W locie tym będzie mu towarzyszyć jego żona.

RAID HYDROPLANÓW ANGIELSKICH

Cztery angielskie hydroplany, które wyruszyły w podróż z Anglji do Australji, wylądowały wczoraj w Basra.

ŻYCIE PARTJI

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Wydział Samorządowy niniejszem zawiadamia, iż w niedzielę, dn. 13 b. m., odbędzie się dalszy ciąg zjazdu radnych miejskich Okręgu Podmiejskiego (ul. Czerwonego Krzyża 20, Dom Z. Z. K.). Początek o godz. 10 rano.

***

Dyżury Sekretarjatu O.K.R. Warszawa Podmiejska odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 6 do 8 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej 19, tel. 162-19. Egzekutywy OKR. odbywają się normalnie we wtorki o godz. 7 wiecz., w tymże lokalu.

Ruch kult.-oświatowy.

Walne Zebranie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Zarząd Główny w Warszawie odbędzie się dn. 20 listopada r. b. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20, z porządkiem dziennym następującym: 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) oddziałów, c) Rady Pedagogicznej, d) Komisji Rewizyjnej, 3) Uchwalenie budżetu na 1927 r. 4) Wymiana dzieci na kolonje letnie w kraju i zagranicą, 5) Ujednostajnienie działalności organizacyjnej w zakresie wychowania dziecka, 6) Prasa i wydawnictwa, 7) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 8) Wolne wnioski.

Staraniem Koła Młodzieży im. Ksawerego Praussa odbędzie się dnia 12.XI — w sobotę — o godz. 8 **Wieczór uroczysty,** celem uczczenia 9 rocznicy Rządu Ludowego w **Lublinie** i ogłoszenia Niepodległości.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

Cenne wydawnictwo spółdzielcze.

Wkrótce wyjdzie z druku książeczka około 100-stronicowa p. t. „Co czytać z zakresu spółdzielczości" oraz katalog informacyjny w opracowaniu Edwarda Godwina. Jest to swego rodzaju mały poradnik dla samouków z dziedziny kooperacji i nauk pokrewnych. Około 150 wybranych najlepszych książek z tej dziedziny, posegregowanych w odpowiednie działy, zostało tam omówionych sposobem rozumowanym, wraz z dokładnem podaniem treści.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Działu Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rz. Pol. w Warszawie, ul. Grażyny 13, skrzynka pocztowa 38.

Z teatrów świetlnych.

PALACE. — „Ziemia obiecana".

„Ziemia obiecana", przeróbka powieści Reymonta, nie zawiodła oczekiwania. Stworzono film piękny i ciekawy.

Wspaniałe wizje fabryk, zdjęcia z przędzalni, widoki łódzkiej dzielnicy przemysłowej, mogą ukazać potęgę polskiego przemysłu, sielskie sceny rodzajowe z kieleckiego, obrazki z życia wsi nadają obrazowi cechę specjalnej swojskości.

Na tle tego rozgrywa się tragedja człowieka, który w dążeniu do „ziemi obiecanej" bogactwa nie zna przeszkód, nie liczy się z niczem. Potęga miljonów nęci go i kusi — przekleństwo pieniędzy stwarza w duszy jego pustkę i rozpacz. Dramat psychologiczny głównych bohaterów obrazu odmalowano b. dobrze, podkładu społecznego, jaki można było do utworu wprowadzić, nie wykorzystano.

Jeśli mówić o technicznej stronie obrazu — znać w nim, jak w każdem nowem dziele „Sfinksa" krok naprzód, dążenie do udoskonalania się. Prześliczne zdjęcia, bardzo pomysłowe tricki reżyserskie (jak np. śmierć dyrek ora Kesslera w trybach maszyny), wizje, dobre tempo, zwięzłość akcji — wszystko to mówi, że jednak obrazy nasze dorównają niewątpliwie kiedyś zagranicy. Możnaby zarzucić conajwyżej ciągle jeszcze widoczną tendencję do przeładowywania obrazu tekstami, co niestety nie jest ani dobre, ani miłe.

Film ten odznacza się wyjątkowo dobrą grą. **Solski i Stępowski** przeszli samych siebie niepospolitą, silną i subtelną mimiką. P. **Smosarska,** jak zawsze, gra poprawnie. P. **Grabowski** w roli charakterystycznej dał kreację ciekawą i skończoną. Względnie najsłabiej prezentował się p. **Gruszczyński,** który na ekranie chciał grać „po operowemu". Pozostali wykonawcy, zarówno w rolach pomniejszych, jak i w epizodach, stanęli na wysokości zadania.

Bardzo dobra jest ilustracja muzyczna. Obraz ten, jak przystało na tradycję obrazów „Sfinksa", zabawi długo na ekranie „Palace'u". **Uka.**

Palace: „Ziemia obiecana".
Pan: „Niewolnica z Szanghaju".
„Splendid" „Zdobywca serc"; w **„Stylowym"** „Złodziej z Bagdadu".
Apollo: „Zew morza".
Światowid: „Zdobywca serc".
Wodewil: „Władczyni Atlantydy".
Stylowy: „Noc miłości".
Colosseum: premjera „Dama bez zasłony".
Corso: „W spelunkach Rio de Janeiro".
Casino: „Siódme niebo".
Filharmonja: „Siódme niebo".
Capitol: „Niewolnica z Szanghaju".
Miejski: „Trzej uczciwi hultaje".

WYPADKI
PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

PRZY PRACY.

W fabryce przy ul. Chłodnej nr. 5, podczas pracy, doznała poszarpania prawego ramienia i przedramienia robotnica, 18-letnia J. Frankówna. Poszwankowaną, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

OFIARY BÓJEK.

W ciągu ubiegłej doby ambulatorjum lub na miejscu wypadków Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy następującym osobom, poszwankowanym podczas bójek: Szmerkowi Chajzenbergowi, dorożkarzowi, lat 65, Stanisławowi Gawrysiakowi, lat 34, ślusarzowi Józefowi Danyszowi, lat 42, stolarzowi i Szlamie Grynsztajnowi, lat 26, sklepikarzowi. Wszyscy oni odnieśli przeważnie rany tłuczone, głowy, twarzy i rąk.

NAJŚCIE, POBICIE I ZDEMOLOWANIE MIESZKANIA.

Do mieszkania Emila Stanke przy ul. Belgijskiej nr. 14, w Mokotowie wtargnął Edmund Kwiatkowski, lokator tegoż domu wraz z kilku nieznajomymi mężczyznami. Sprawcy pobili dotkliwie będących tam Helenę Szingowską, Józefę Marczakową i Marję Kieliszek, poczem zdemolowali mieszkanie i zbiegli. Poszwankowane opatrzył lekarz Pogotowia i pozostawił na miejscu.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na ul. Zamojskiego przed domem nr. 45, został przejechany przez samochód nr. 19075 (1125) Szlama Krist. Ogólnie potłuczonego chłopca przewieziono tymże samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego. Samochód prowadził szofer Piotr Chmielarz (ks. Anny nr. 6).

ZABÓJSTWO.

W Wilnie przy ul. Ostrobramskiej nr. 1 na podwórzu bawili się dwa młodzi ludzie, strzelając z floweru do celu. Abel Abo Żak, lat 17 i kolega jego 16-letni Lejba Sztejnberg. W czasie strzelania wynikła sprzeczka, ponieważ właściciel floweru Żak, posiadając ostatnie dwa naboje, chciał wykorzystać je sam i nie pozwolił koledze strzelać. Sztejnberg ażeby uniemożliwić Żakowi strzelanie, zasypał mu oczy piaskiem. Żak, mając gotowy flower do strzału, chciał postraszyć Sztejnberga, celując prosto w niego. W tym momencie padł strzał i nabój trafił Sztejnberga w czoło, wskutek czego poniósł on śmierć na miejscu Przypadkowego zabójcę przekazano sędziemu śledczemu I rewiru.

ZAGINIONY ODNALEZIONY W GLINIANKACH.

Jeszcze dnia 18 października r. b. zaginął w tajemniczy sposób 61-letni Kajetan Nita, właściciel domu we wsi Nowym Chrzanowie. Mimo zarządzonych poszukiwań przez rodzinę i policję, zaginionego nie odnaleziono. Dopiero wczoraj w połudn. w gliniankach Jelonkowskich około folwarku Sznajdra wypłynęły zwłoki jakiegoś mężczyzny. Z rysopisu oraz z ubrania, ustalono, że jest to trup zaginionego Kajetana Nity. Czy padł on ofiarą zbrodni, czy też popełnił samobójstwo za pomocą utopienia się, narazie nieustalono.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na ul. Mikotowskiej na wprost domu nr. 733 pod przejeżdżający samochód osobowy, dostała się Stefanja Klucińska. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i nóg, i po opatrunku przewiózł poszwankowaną do domu.

ZABÓJSTWO PO PIJANEMU.

We wsi Drozdowo pow. Łomżyńskim mieszkaniec majątku Drozdowo - Górne Stanisław Borawski, lat 19, robotnik, będąc w stanie nietrzeźwym, zadał ostrem narzędziem cios w serce Janowi Bieńkowskiemu. Rannego przewieziono do szpitala św. Ducha w Łomży, gdzie wkrótce życie zakończył. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA

STAN POGODY.

Głęboka i nader obszerna depresja, leżąca od dłuższego już czasu nad całą niemal Europą, zaczyna się szybko wypełniać, awraz ze wzrostem ciśnienia i rozjaśnieniem się nieba następuje spadek temperatury.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4,9°, najniższa 0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dalsze polepszenie się stanu pogody i ochłodzenie, zachmurzenie zmienne na wschodzie, miejscami możliwy drobny opad (deszcz lub śnieg), rankiem przymrozki, słabie wiatry miejscowe, mglisto.

Chleb miejski jest tańszy od prywatnego. Miejskie Zakłady Zaopatrywania Miasta wprowadziły w piekarniach miejskich wypiek chleba nałęczowskiego. Chleb ten — w myśl porozumienia z Komisarjatem Rządu — wypiekany jest w bochenkach kilogramowych i sprzedawany po 70 gr. za kilogram. Cena takiego bochenka, ustalona przez Komisarjat Rządu dla piekarń prywatnych, wynosi 72 gr. za kilogram.

Cena chleba pytlowego, ustalona przez Komisarjat Rządu dla piekarń prywatnych na 62 gr. za kilogram, obniżona została przez Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy do 59 gr. za kilogram.

Uroczystość żałobna policji. W dniu 10 b. m. o godz. 10,30 odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za dusze 425 funkcjonarjuszów policji, poległych w związku ze służbą od początku istnienia polskiej służby bezpieczeństwa.

Po mszy udano się na plac Saski, gdzie komendant główny policji złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie przed pomnikiem ks. Poniatowskiego odbył się Apel Honorowy. Podinsp. Horodyski, na znak dany przez komendanta głównego odczytał nazwiska poległych policjantów. Na zakończenie odbyła się defilada pod komendą podinsp. Schucha.

Karne baraki dla bezdomnych. Kierownik 26 komisarjatu policji stwierdził, że pewna kategorja osób zamieszkałych w kolonji Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu zajmuje się nielegalnym handlem bądź alkoholem, bądź też szwarcowanymi papierosami. Prócz tego osoby te odznaczają się awanturniczem usposobieniem. Celem uporządkowania stosunków, panujących w tej mierze we wspomnianej kolonji, III ekspozytura Kom. Rządu zwróciła się do Magistratu z projektem otwarcia dla pewnej kategorji bezdomnych baraków karnych w pewnem oddaleniu od miasta.

Przebudowa Ratusza. Budżet Magistratu na r. 1928/29 przewiduje m. in. 1 miljon zł. na przebudowę Ratusza. Odpowiedni plan przebudowy obliczony jest na okres trzyletni. Roboty mają być wykonywane serjami. Muszą się one rozpocząć w roku przyszłym, albowiem szereg wydziałów Magistratu pracuje zupełnie w nieodpowiednich warunkach.

Protest Magistratu. Decyzją Min. Komunikacji, które nie liczyło się z postulatami miasta w tej dziedzinie, przy budowie linji średnicowej ma być wybudowany na wybrzeżu Kościuszkowskiem nasyp, a nie wiadukt, jak tego domagają się władze stołeczne. Wobec tego, że budowany nasyp w tym punkcie zeszpeci całą dzielnicę i uniemożliwi dogodną komunikację między rozdzielonemi częściami skweru, Magistrat, po wyczerpaniu kroków na innej drodze, wystosował do Rady Ministrów protest przeciwko omawianej decyzji Min. Komunikacji. Protest ten poprzeć ma osobiście p. prezydent miasta.

Odżywianie położnic. Wydział opieki społecznej postanowił we wszystkich zakładach położniczych miejskich i klinikach wprowadzić intensywne odżywianie matek. Jednocześnie w szpitalach będzie podwyższona racja żywnościowa dla chorych, którzy, według opinji lekarza, potrzebują intensywnego odżywiania.

Nowa kuchnia akademicka. Zarząd T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. otworzył w dniu 3 b. m. kuchnię akademicką na terenie Uniwersytetu, która po niskich cenach wydaje smaczne, pożywne i obfite obiady, takież kolacje. Kuchnia czynna jest od 9 r. do 8 wiecz., zaś w niedzielę od 1 — 3 popoł.

Wieczór poezji. W sali Stow. Handlowców, Sienna 16, odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. wieczór poezji artystki dramatycznej, p. Wandy Modzelewskiej. W programie deklamacje nastrojowe i humorystyczne.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jutro o godz. 12, w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter, wejście główne) odbędzie się odczyt doc. A. Rosego p. t. „Polska struktura rolna, jej bolączki i drogi naprawy". Wstęp bezpłatny.

Kina na dochód „VI Tygodnia Akademika". Na dochód „Tygodnia Akademika" dane będą przedstawienia w następujących kinoteatrach jutro w godz. od 12 — 16:

KOMISJA KULTURALNO-ARTYSTYCZNA przy Radzie Zw. Zaw. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, pokój Nr. 62, tel. 274-55) wydaje bilety na następujące przedstawienia: 21.XI — „Wojna wojnie" w Polskim; 22.XI — „Koń trojański" w Małym; 25.XI — „Pan Damazy" w Narodowym; 28.XI „Pan Damazy" w Narodowym.

ZRADJO STACJI WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

12,00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P.A.T., oraz nadprogram. 12,20 — 13,00. Koncert z płyt gramofonowych „Actuelle". 15,00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. 15,00 — 17,00. Transmisja z Filharmonji warsz. Akademji ku czci św. Stanisława Kostki. 17,05 — 17,20. Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki. 17,20 — 17,45. Odczyt p. t. „Twórczość Żeromskiego". III. — wygł. dr. K. Górski. 17,45 — 19,00. Program dla najmłodszych. Audycja zespołowa. „Bajka o grzecznej Kazi, Misiu i porcelanowej laleczce" Ben. Hertza i W. Tatarkiewicz, oraz piosenki, bajeczki i koncert orkiestry P. R. 19,00 — 19,15. Komunikat rolniczy. 19,15 — 19,35. Rozmaitości — wygł. p. L. Lawiński. 19,35 — 20,00. „Radjokronika" — wypowie dr. M. Stępowski. 20,00 — 20,30. Odczyt p. t. „Choroby weneryczne a zwyrodnienie rasy" — wygł. dr. H. Szczodrowski. 20,30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz W. Elektorowicz (śpiew), T. Górzyński (skrzypce), L. Narkiewicz (harfa) i St. Nawrocki (fortepian). W przerwie koncertu biuletyn „Mesager Polonais" w języku francuskim. 22,00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

NIEDZIELA.

10,15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12,00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P.A.T., oraz nadprogram. 12,10 — 14,00. Koncert z Filharmonji warsz., poświęcony twórczości R. Statkowskiego. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, kwartet smyczkowy Filharmonji warsz., H. Zboińska-Ruszkowska (śpiew) i L. Robowska (fortepian). 14,00 — 14,20. Odczyt p. t. „Pielęgnowanie krowy cielnej"—wygł. p. J. Lewandowski. 14,20 — 14,40. Odczyt p. t. „Podział własności rolnej w Polsce"— wygł. dr. B. Dederko. 14,40 — 15,00. Odczyt p.t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. S. Mędrzecki. 15,00 — 15,10. Komunikat meteorologiczny. 15,15 — 17,20. Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Dworakowski (skrzypce) i M. Salecki (śpiew). 17,20— 17,40. Rozmaitości — wygł. p. L. Lawiński. 17,40 — 18,30. Audycja literacka „Piosenki ułańskie", obrazek wojenny w 3-ch częściach W. Bunikiewicza. 18,30 — 18,45. Komunikat P.A.T. 18,45 — 19,10. Odczyt p. t. „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu". VII. — wygł. prof. Mościcki 19,10 — 19,35. „Krajobraz Polski" — wygł. p. J. Kołodziejczyk. 19,35 — 20,00. „Thingvellir i Rajkjanes" z cyklu „Podróże na Islandję" — wygł. p. F. Goetel. 20,00 — 20,30. Przerwa. Przypuszczalnie pogadanka muzyczna. 20,30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P. R pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Mechówna (śpiew), R. Totenberg (skrzypce) i prof. L. Urstein (akompanjament). 22,00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Eksport papierosów polskich do Anglji.

Dzięki zabiegom p. Bernarda Hausnera, radcy handlowego poselstwa polskiego w Londynie, zostały nawiązane pertraktacje handlowe pomiędzy Polskim Monopolem Tytoniowym a jedną z firm tytoniowych w Londynie, w sprawie importu do Anglji monopolowych papierosów polskich. Dostarczone tytułem próby papierosy P.M.T. do Londynu poddane zostały fachowej analizie, przyczem uznano, że wyroby te są dobre.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko Skry: godz. 14 mecz towarzyski Warszawianka — Makabi; godz. 12 przedmecz Warszawianka II — Makabi II.

Boisko Legji: godz. 14 mecz towarzyski Ascola — Warszawski K. S.

Lokal Jutrzni: godz. 18 mecz siatkówki Warszawski K. S. — Jutrznia.

JUTRZEJSZY MECZ LEGJI ZE SKRĄ.

Jutro na boisku Skry o godz. 14 odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Legją i Skrą. O godz. 12 przedmecz Legja II — Skra II.

TURNIEJ HAZENY O PUHAR „STADJONU".

Dziś i jutro rozegrany zostanie dalszy cykl spotkań hazeny o puhar „Stadjonu", który poczyni zapewne przesunięcia w obecnej tabeli.

Najciekawszą i jedyną grą dnia dzisiejszego będzie rozgrywka między Makabi i A.Z.S-em. Spotkanie to odbędzie się na boisku Akadem. Zw. Sport. w parku Skaryszewskim.

Jutro natomiast „hazenistki" przenoszą się do Agrykoli, gdzie grają: Polonja z Warszawianką, P. I. W. F. — Harcerki oraz Skra — A. Z. S. II.

Obecnie na czele tabeli znajdują się A. Z. S., P. I. W. F. i Polonja—po dwa punkty.

Wczorajsze imprezy sportowe

NOWY SUKCES JEŹDŹCÓW POLSKICH W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11 listopada. Podczas międzynarodowych zawodów konnych w Nowym Jorku drużyna polska w składzie pułk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski zdobyła pierwsze miejsce w biegu drużynowym.

W WARSZAWIE.

Politechnika — W. S. H. 3:1 (1:0). Doroczne spotkanie reprezentacyjnych zespołów Politechniki i Wyższej Szkoły Handl., rozegrane wczoraj w Agrykoli, zakończyło się w pełni zasłużonym sukcesem przyszłych inżynierów, którzy górowali widocznie przez cały czas gry nad swymi kolegami z W. S. H. Najlepsi w drużynie Politechniki: Emchowicz, Tupalski i Ałaszewski, zaś w W. S. H. — Domański i Jelski. Bramki zdobyli: Ałaszewski (2) i Rostkowski dla Politechniki oraz Kulisiewicz dla W. S. H.

Wyniki dotychczasowych spotkań przedstawiają się, jak następuje: 4:4, 4:2 (dla W. S. H.), 2:2 oraz wczoraj 1:3.

W POZNANIU.

Freyer wygrywa bieg na przełaj. Wczoraj odbył się w Poznaniu na dystansie 5,5 klm. bieg na przełaj, organizowany z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Bieg wspomniany wygrał **Freyer** (Polonja) w czasie 21:49,8 przed Rochowiczem (Warta) 400 mtr. w tyle, Nogajem (Warta), Miałkasem i Ratajczakiem (Sokół) oraz Nowackim (Amatorski K. S. z Warszawy). Startowało 40 zawodników.

Warta — reprezentacja Ligi Okręg. 3:3. Rozegrany wczoraj mecz pomiędzy Wartą i reprezentacją poznańskiej Ligi Okręgowej dał, mimo przewagi Warty, wynik remisowy 3:3.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 11 listopada, godz. 10 w.

Kursy nieurzędowe.

(Giełda oficjalna dziś nieczynna).

Nastrój na prywatnym rynku akcyjnym zniżkowy, prawie wszystkie akcje w zaofiarowaniu, tranzakcje rzadko dochodzą do skutku.

Bank Polski 157,00. Cukier 5,70. Węgiel 118,50. Modrzejów 10,20. Lilpop 41,00. Ostrowiec 98,00. Rudzki 59,25. Starachowice 76,00.

Listy Zastawne złotowe słabsze i bez zainteresowania.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88¼.

Rubel złoty 4,73 i pół. 100 złotych w złocie 172,00.

W połowie listopada pojawi się wielki, bogato ilustrowany

KALENDARZ ROBOTNICZY „POBUDKI" NA ROK 1928.

Kalendarz Robotniczy zawiera obok bogatej części nowelistycznej i poważnych artykułów politycznych, także gruntowne prace o Związkach Zawodowych, o Spółdzielni Spożywców i Samorządzie, a nadto informacje i wielki dział ogłoszeń.

CENA KALENDARZA — 3 ZŁOTE.

DLA ORGANZACJI ZNACZNE USTĘPSTWO.

Prosimy o wczesne zamówienia pod adresem:

ADMINISTRACJA „POBUDKI"
Warszawa, ul. **Warecka 7.**
P. K. O. 13.620. Tel. 313-80.

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności. Lampa kwarcowa.

Ogłoszenia drobne

FACH W RĘKU— to powodzenie zapewnione! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO,** Jerozolimska 27.

Posadę otrzymawszy opłacacie Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Hoża 35. Bezrobotni bezpłatnie.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum Bielańska 1.

Poważnie traktującym, naukę gry solowej: gitara, mandolina, skrzypce, cytra. Niecała 10—13.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KŁOPOTY KOMIKA

Harold Lloyd niezrównany komik „Paramontu" spędził swój tegoroczny urlop w jednym z kalifornijskich badów nadmorskich. Nie trzeba chyba podkreślać, że i nad morzem reporterzy nie dawali mu spokoju.

— Jestem na urlopie, żona i córeczka nie pozwalają mi zajmować się sprawami zawodowemi.

Na to jeden z dziennikarzy ze stoickim spokojem:

— Tylko kilka minut cierpliwości. Czy fakt, że tylu ludzi przeżywa dzięki Panu szereg miłych chwil nie daje Panu zadowolenia?

— Ależ owszem, odparł Harold Lloyd.

— Nie uważa Pan, że wykonawcy ról dramatycznych oraz czarne charaktery mają znacznie niewdzięczniejsze zadanie aniżeli Pan?

Harold Lloyd spojrzał na zegarek, uśmiechnął się (w życiu prywatnem czyni to rzadko) i rzekł:

— Proszę mi wybaczyć, lecz jestem przeciwnego zdania. Uważam, że los komika jest najcięższy. Proszę tylko pomyśleć z iloma przeciwnościami muszę walczyć w moich obrazach. Prześladuje mnie stały pech. Reżyser pakuje mnie w najbardziej niebezpieczne sytuacje, a gdy mi się źle powodzi, publiczność śmieje się do rozpuku z mych nieszczęść.

W niektórych filmach wzbudzam najwyższy entuzjazm dla sportu, ale sam jestem przedstawiony jako szczyt niedołęstwa. Czy to sprawiedliwe?

Jedyną pociechą jest to, że przy końcu każdej męki filmowej, czeka na (ekranie) rączka pięknej dziewczyny. Na zakończenie powiem jeszcze jedno:

— Istnieje dziedzina, w której wykonawcy ról bohaterskich, czarnych charakterów i komicy mają te same kłopoty.

— Cóż Pan ma na myśli?

— Wszystkich trapią reporterzy prośbami o wywiady. Niełatwa z nimi sprawa, prawda?

PAŁAC ZIMOWY W PETERSBURGU

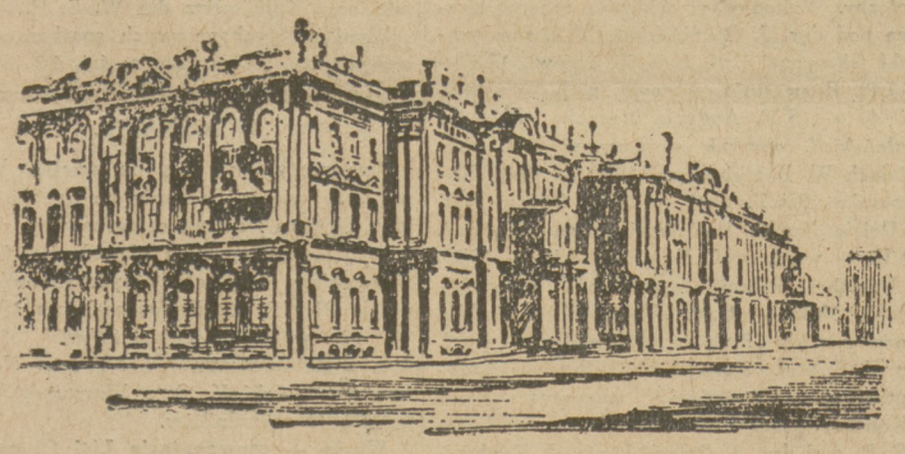

Były pałac cesarski, w roku 1917 siedziba Rządu Tymczasowego. Zdobycie tego pałacu w dniu 7-ym listopada zdecydowało o zwycięstwie bolszewików.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Uczta szyderców"

Narodowy
o 8-ej w. „Pan Damazy"

Letni
o 8-ej w. „Radość kochania"

Wielki. Dziś premjera opery Umberta Giordano „Uczty Szyderców".

Jutro o 3 popoł. „Marja". Wieczorem „Lakme".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Pan Damazy".

W niedzielę o godz. 3-ej popoł. po cenach zniżonych komedja S. Miłaszewskiego „Farys".

Teatr Letni. Dziś, jutro i w sobotę ostatnie przedstawienie „Radości kochania".

W niedzielę popoł. „Moja maleńka".

We wtorek premjera komedji Hennequina i Vebera „Nie wywiódł jej w pole".

Teatr Polski. Dziś „Wojna wojnie".

W niedzielę, o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. Dziś „Koń trojański".

W niedzielę o godz. 4-ej „Fura słomy".

Operetka w teatrze Nowości. Codziennie piękna operetka „Paganini" z Lucyną Messal w roli głównej. Dziś i jutro w roli Paganiniego występuje tenor opery lwowskiej, p. M. Wawrzkowicz.

W przyszłym tygodniu dyrekcja teatru „Nietoperz" urządza wielki konkurs Paganinich, w którym udział wezmą trzej dodochczasowi wykonawcy głównych ról, a więc p.p.: Mierzejewski, Salecki i Wawrzkowicz.

W przygotowaniu operetka „Królowa" O. Straussa.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych operetka „Marica".

Rewja w Teatrze Nowości. O godz. 10 rewja p. t. „Jak i gdzie" z udziałem Pogorzelskiej.

Praski. Dziś o godz. 4 popoł. „Lilla Weneda". Wieczorem „Hanusia" Hauptmana.

Jutro o godz. 12 „Lilla Weneda". O godz. 4 popoł. „Karpaccy górale". O godz. 8 w. „Hanusia".

Perskie Oko. Jasna 3, gmach Komedji. Dziś inauguracja sezonu.

„Qui Pro Quo". Uznanie zdobyła sobie rewja „Pstryk".

„Karuzela". Rewja „Może tak?".

„Czerwony As". Codziennie „Jak kochają Warszawianki".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7,20 i 9,20.

Eldorado. Codziennie rewja „Sprytna Kazia".

Drugi koncert tańca klasycznego S. Leontjewa. Jutro o godz. 3 popoł. odbędzie się w Filharmonji drugi występ świetnego tancerza artysty S. Leontjewa. Program zupełnie nowy i niezwykle interesujący. Ceny biletów popularne.

Z Filharmonji. Jutrzejszy poranek poświęcony będzie Romanowi Statkowskiemu, w celu uczczenia drugiej rocznicy jego zgonu. Program wypełnią wyłącznie utwory Statkowskiego, a wykonawcami będą orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego, p. Helena Zboińska - Ruszkowska (śpiew), prof. St. Niewiadomski (prelekcja) i kwartet złożony z p.p. J. Dworakowskiego, L. Dworakowskiego, P. Günzburga i K. Butlera.

Emanuel Feuerman w Konserwatorjum. 11-ty koncert mistrzowski w Konserwatorjum poświęcony muzyce wiolonczelowej w interpretacji wiolonczelisty Emanuela Feuermana, odbędzie się dn. 16 b. m. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskich (Orbis).

Umberto Urbano w Konserwatorjum. W poniedziałek, dn. 14 b. m., śpiewać będzie w sali Konserwatorjum najwybitniejszy współczesny barytonista, Umberto Urbano. Śpiewak wykona cały szereg popularnych arji operowych włoskich i francuskich oraz pieśni włoskie. W programie Donizetti, Massenet, Verdi, Rossini, Leoncavallo. Bilety sprzedaje kasa teatrów miejskich (Orbis).

Teatr dla dzieci w „Capitolu", ul. Marszałkowska 125, wystawia w niedzielę, o godz. 12 m. 15 w poł. baśń fantastyczną „Mikuś, Pikuś i Cyganiątko". Sztukę urozmaicają liczne tańce.

Teatr dla dzieci. Teatr „Karuzela", dawniej Rococo, Nowy Świat 63, w niedzielę, 13 b. m., o godz. 12,15 w poł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegrana zostanie baśń „Skarb Janka" w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami.

Przedstawienie dla dzieci w Nowościach. W niedzielę o godz. 12,30 w poł. przedstawienie dla dzieci.

Cyrk. Dziś wielki sensacyjny program otwarcia z udziałem wybitnych artystów, nową tresurą koni i zwierząt egzotycznych. Na dzienne przedstawienie dzieci i młodzież płacą połowę.

TEATR NOWY
PERSKIE OKO
JASNA 3 gmach Komedji
DZIŚ INAUGURACJA SEZONU
MISS AMERICA
wielka rewja w 20 obr.
w roli gł. ELNA GISTEDT
Atrakcja taneczna z Clarirdge (Paryż)
MARIA CANDY et LACORTES
oraz pierwszorzędny zespół.
2 przedstawienia (7,15 i 9,30).
Kasa zamawiań czynna cały dzień.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 7 — 8 (w redakcji „Robotnika", Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

EMIL JACQUES-DALCROZE

znakomity, światowej sławy, twórca „plastyki rytmicznej" i nowej metody umuzykalnienia, przybywa do Warszawy wraz z kilku uczennicami na zaproszenie komitetu pod przewodnictwem Franciszki Kutnerówny. Jacques - Dalcroze wygłosi w dn. 17 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Filharmonji krótki wykład i poprowadzi pokaz rytmiczny. W d. 20 b. m. odbędzie się również w Filharmonji, o godz. 12-ej w poł. poranek rytmiczny pod kierownictwem Dalcroze'a. W tymże dniu o godz. 4-ej po poł. urządza szkoła rytmiki p. Franciszki Kutnerówny w „Komedji" przedstawienie rytmiczne na cześć znakomitego gościa. Protektorat komitetu przyjęcia Dalcroze'a w Warszawie objęła **Marszałkowa Piłsudska i Poseł szwajcarski z małżonką.** Pokaz rytmiczny pod kierunkiem Jacques - Dalcroze'a odbędzie się także w Łodzi, w dn. 19 b. m., w Teatrze Miejskim.

„AMOR W KOLEI PODZIEMNEJ"

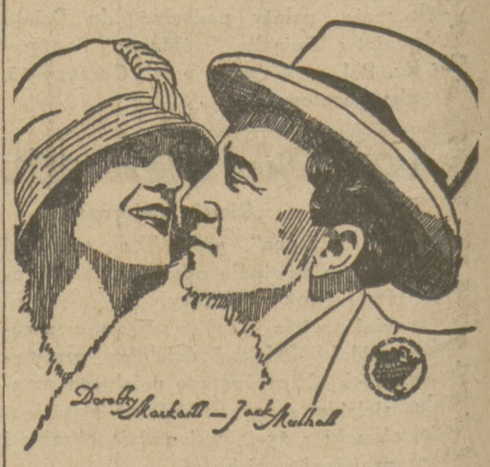

Dorotho Mackaill i Jack Mulhall — artyści filmowi, którzy wkrótce wystąpią w obrazie „Amor w kolei podziemnj".

ALEKSANDER SINIEGUB 12)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

— No, wychodźcie — nagliłem w myśli, chciwie chłonąc oczyma rozszerzającą się szparę drzwi, które powoli otwierały się nawewnątrz. Nareszcie wysunęła się okrągła głowa na krótkiej szyi. Wytężony wzrok pomknął w dal, badając ulicę. Poczem na mgnienie głowa odwróciła się w tył, ukazując krótko przystrzyżone włosy na karku i nanowo zwróciła się ku nam. Chyląc się naprzód, wysunęła ramiona z oficerskiemi szlifami chorążego.

— Niech pan wyjdzie, panie chorąży — zaproponowałem uprzejmie — junkrowie nie będą strzelali — dodałem przezornie, widząc jak jego oczy zerzuwały to w prawo to w lewo na karabiny junkrów.

— Niechby tylko sprobowali strzelać — krzyknął zaczepnie. — Ruszajcie lepiej do domu póki nie zapóźno, inaczej źle będzie — ciągnął dalej.

— Ciszej, chorąży! Spokój. Przecie pan widzisz, że rozmawiasz z oficerem. Nie udawaj pan głupca. I niech mi pan wierzy, że lepiej i z większym dla was honorem będzie jeśli dobrowolnie wpuścicie nas na stację. Niech się pan zastanowi, co pan robi i na co naraża swych ludzi.

— Czego pan chce? — zapytał innym już tonem.

— Pełnić służbę wartowniczą na stacji.

— Ja ją pełnię...

— Nie wiem jak i dlaczego pan ją pełni, lecz Komisarz Wojenny przy Naczelnem Dowództwie rozkazał mi ,abym zmienił waszą wartę.

— Niech pan da hasło i rozkaz komendanta — ja nie wiem kto pan jest — zmrużył oczy chorąży. Po za nim rozległ się śmiech. — Cicho, towarzysze, przeszkadzacie rozmawiać — powiedział odwracając się ostrożnie.

— Pan, widocznie dopiero dziś włożył szlify — zadrwiłem.

— Nieprawda, zdobyłem je na froncie, nie na tyłach — pogardliwym wzrokiem oglądając moje pokojowego typu palto ze srebrnemi guzikami, dociął młodociany chorąży.

— W takim razie ubolewam, że obecnie plami pan przysięgę zdradą.

— Nieprawda, nie łamię przysięgi. Idę wraz z ludem, a wy to właśnie zaprzedaliście się pachołkom kapitału, odziaaym w socjalistyczną togę. Wy gubicie lud. A zresztą co z wami gadać. Jazda, pókiście cali, albo pokażemy wam, gdzie raki zimują —— wywijając w podnieceniu rewolwerem znów począł się gorączkować chorąży.

— Słuchaj pan — nie panując już nad sobą krzyknąłem — jużem powiedział raz, abyś pan rozmawiał przyzwoiciej. Co za chamski zwyczaj wymachiwać rękoma — ciągnąłem dalej, wyjmując z kieszeni papierośnicę i dobywając z niej papierosa. Mój pozorny spokój podziałał na chorążego, który opuścił lufę rewolweru.

— Otóż — oświadczył — daję wam kwandrans do namysłu. A jeśli za kwadrans nie pójdzie pan sobie ze swymi junkrami, to miejcie pretensję do siebie.

Zapaliłem papierosa. — „Co jednak, naprawdę, począć. Stać tak jak dotychczas — niezbyt miło. A ciekawa rzecz, co się obecnie dzieje na placu Maryjskim. Karabiny maszynowe milczą i padają tylko pojedyńcze strzały z ręcznej broni. Niech djabli wezmą. Napewno moc zabitych. Eh, Leninie!... Idealista! Dążyć do zrealizowania raju ziemskiego przez trupy ludzkie i kałuże ludzkiej krwi. Nic nie wart twój raj. Tyś — szulerem politycznym nie ideologiem! — obudził się znów we mnie nastrój filozoficzny.

— No, co u pana słychać? — zagadnął mię zbliżając się Komisarz Wojenny.

— Cóż, usiłowałem przekonać komendanta warty, by się zgodził na zmianę, lecz on sam zażądał, byśmy sobie poszli i dał nam kwandrans do namysłu. A cóż, są jakie nowiny? — zapytałem zkolei Komisarza.

— Nie nadzwyczajne. Wiele oddziałów zachowuje neutralność, niektóre zaś przyłączyły się do powstańców. Robotnicy z fabryk Putiłowskiej i Obuchowskiej dążą do miasta. Trzeba jaknajprędzej zawładnąć tą stacją. Trzeba ją zdobyć za wszelką cenę, bowiem sztab operacyjny powstańców w nazbyt szerokim zakresie korzysta z sieci telefonicznej i odwrotnie — organy Rządu są tego pozbawione. A strzelanina cichnie — zauważył w zamyśleniu Komisarz.

W tej chwili zjawił się junkier łączności od chorążego Odincowa z meldunkiem, że na Newskim ukazały się jakieś patrole i że na Mojce koło mostów robotnicy poczęli wznosić barykady.

Wysłuchawszy meldunku, Komisarz wnet się ożywił.

— Niech pan dalej probuje przekonać ich o konieczności kapitulacji — a ja pójdę zobaczyć co się dzieje — rzekł pośpiesznie.

— Rozkaz. Na wszelki wypadek proszę upoważnić mię do zażądania z Zimowego Pałacu pomocy, przynajmniej drugiej półkompanji. O karabiny maszynowe i pyroksylinę jużem się upomniał.

— Niech pan sprobuje, choć nie przypuszczam, aby mieli coś do przysłania. Niech pan pamięta, abyśmy pierwsi nie otworzyli ognia. To może popsuć całą sprawę. Będą potem krzyczeć żeśmy pierwsi rozpoczęli strzelaninę, że postępujemy śladem carskich policjantów — strzelamy do ludu — dokończył komisarz i szybko ruszył w kierunku Prospektu Newskiego.

— Djabli wiedźą, co za podwójna buchalterja! Tam strzelanina — a tu wara, żeby przypadkiem ktoś nie wysunął jakichś tam oskarżeń. Ale przecież, gdy zaprowadzimy porządek, to któż ośmieli się pisnąć słowo? Lub ma być tak jak po dniach lipcowych?! Przeklęci komedjanci!... Tam strzelanina, a ty, człeku, czekaj aby ciebie najpierw zabito... Co za djabelstwo — nic nie rozumiem.

No, pięknie, przyślą pyroksylinę, a wówczas na własną odpowiedzialność wysadzę do djabła całą stację — wściekłem się i zabrałem się do pisania nowych meldunków przeznaczonych dla Komendanta Szkoły i kapitana Galjewskiego. Meldunki napisałem w dwuch egzemplarzach.

„Djabli wiedzą, co się dzieje — budziły się we mnie wątpliwości — może i meldunki nie trafiają do właściwych rąk? Poślę dwuch junkrów dwoma drogami: tak będzie bezpieczniej. Zrobiłem jakem pomyślał.

W minutę później junkrowie ze służby łączności, otrzymawszy kategoryczny rozkaz wręczenia meldunków osobiście adresatom znikali już w oddali: jeden w kierunku Newskiego, a drugi drogą okólną przez Grochową i ogród Aleksandra.

Upłynęło jeszcze kilka minut i z okna stacji rozległ się głos chorążego.

— Słuchajcie, wynoście się. Zbrzydła nam wasza obecność. Jeśli za trzy minuty nie odejdziecie, to wystrzelamy was jak psów!

— Ach, ty swołocz! — krzyknąłem i wyrwawszy z futerału rewolwer zrepetowałem go.

Lecz chorąży zniknął.

— Djabli wiedzą, co takiego — denerwowałem się mierząc chodnik krokami.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.